

Dziś: Pierwszą maszynę do pisania zrodziła... miłość

Oreodennik

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Exemplarz
pojedynczy

10
grosz

Prenumerata
miesięczna

2,50

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 5, 10, działu powieści, oraz dodatku niedzielnego „Na przelaj przez kraj i świat” — Jan Płazak; tekstu redakcyjnego mutacji „L” (str. 6 i 7) — Konstanty Dobrzyński; tekstu redakcyjnego mutacji „K” (str. 6 i 7) — Henryk Walter; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.
Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcina 70.

Nr 277

Wydanie Ł

Rok 68

Sobota, dnia 3 grudnia 1938

PO TRAGICZNEJ ŚMIERCI C ODREANU

Tępienie rozwiązanej „Żelaznej Gwardii“

Rząd podjął akcję w celu ostatecznego zlikwidowania „Żelaznej Gwardii“ — Przyczyny usunięcia gen. Antonescu — Surowe instrukcje dla żandarmerii

(d) Bukareszt. (ATE) Koła polityczne twierdzą, że w związku z położeniem, jakie się wytworzyło po śmierci Codreanu, rząd zamierza podjąć decydującą akcję celem ostatecznego zlikwidowania „Żelaznej Gwardii“, dla której strata przywódcy jest niewątpliwie ciosem bardzo poważnym.

Akcja ma objąć, jak słychać, różne dziedziny życia społecznego, przy czym wymierzona będzie nie tylko przeciwko „Żelaznej Gwardii“, ale również i przeciwko sympatykom tego ruchu bez względu na zajmowane przez nich stanowisko. Akcja ta, zdaniem tutejszych kół politycznych, wymagać jednak będzie wielu wysiłków, bowiem „Żelazna Gwardia“, mimo że pozbawiona jest przywódców, dysponuje wciąż jeszcze licznymi kadrami i zachowała w pewnej mierze zwartość organizacyjną.

Bukareszt. (PAT). Do wszystkich posterunków żandarmerii w całym kraju rozesłano bardzo surowe instrukcje. Żandarmeria według tych instrukcji ma za zadanie utrzymanie porządku za wszelką cenę i nie powinna wahać się występować przeciwko terrorystom nawet bez uprzedzenia.

(d) Bukareszt. (ATE) Donosiliśmy już, że gen. Ion Antonescu, b. minister obrony narodowej w gabinecie premiera Gogi, złożony został z objętego przed paru dniami stanowiska dowódcy okr. korpusu w Besarabii.

Według brzmienia komunikatu gen. Antonescu „przekroczył ramy swoich uprawnień urzędowych, manifestując na zewnątrz swoje poglądy polityczne w sposób niedozwolony“. Należy dodać, że swego czasu gen. Antonescu uchodził za sympatyka „Żelaznej Gwardii“.

Do wszystkich posterunków żandarmerii w całym kraju rozesłano bardzo surowe instrukcje. Żandarmeria, według tych instrukcji, ma utrzymać porządek za wszelką cenę i nie powinna wahać się występować przeciwko terrorystom nawet bez uprzedzenia.

Paryż. (PAT). Havas donosi z Bukaresztu, iż aresztowano jednego ze sprawców zamachu, dokonanego na osobie rektora uniwersytetu w Cluj, Stéfanescu-Goanga. Jest to młody człowiek, członek b. Żelaznej Gwardii, Francu.

Wrzenie na Rusi Podkarpackiej nie ustaje

Krwawe starcia między wygłodzoną ludnością i żandarmią czeską — Mieszkańcom grozi głód z powodu trudności w dostarczaniu żywności

(d) Budapeszt. (ATE) Z pogranicza węgiersko - karpatorskiego donoszą, że w okolicy Sewliusza doszło do krwawych starć pomiędzy wygłodzoną ludnością a żandarmią i oddziałami wojskowymi czesko-słowackimi. Po obu stronach byli zabici i ranni.

Położenie gospodarcze na Rusi Podkarpackiej jest opłakane, gdyż rząd Wołoszyna z powodu trudności politycznych nie może się poświęcić opracowaniu realnego programu. Wyżywienie ludności znalazło się całkowicie pod znakiem zapytania, bowiem jedynym krajem, mogącym dostarczyć zboża i innych artykułów pierwszej potrzeby są Węgry.

Dotychczasowi dostawcy środków żywności Jugosławia i Rumunia, musieli zrezygnować, gdyż albo nie posiadają bezpośredniej granicy, albo też wskutek przerwania ciągłości komunikacji kolejowej nie są w stanie dostarczyć żywności dla wszystkich polaci Rusi Podkarpackiej.

Niemieccy attaches

(d) Praga. (Tel. wł.) Przy rządzie ruskim akredytowany został specjalny niemiecki attaché wojskowy. W najbliższych dniach utworzony zostanie w Huszcie, stolicy obecnego rządu ruskiego, konsulat niemiecki.

Niemiecki attaché wojskowy akredytowany będzie również przy rządzie słowackim.



PATROLE GWARDII RUCHOMEJ na ulicach Paryża w dniu ogłoszenia strajku powszechnego
Fot. „Kerstone View Co“

Min. Pirow w Brukseli

Bruksela. (PAT). Przybył tu minister obrony narodowej Unii Południowo-Afrykańskiej Pirow. Odbyla się dłuższa rozmowa, w której poza premierem Spaakiem brali udział ministrowie komunikacji i kolonii.

Wybuch bomby w Zagrzebiu

Białogród. (PAT). Przed wieczorem w Zagrzebiu wybuchła bomba. Wybuch nie pociągnął za sobą żadnych ofiar ludzkich.

Wybuch stanowił przypuszczenie demonstrację ze strony czynników opozycyjnych.

Szwedzki następca tronu w Londynie

Londyn. (PAT). Bawiący w Londynie szwedzki następca tronu odwiedził dziś z rana premiera Chamberlaina.

W Rumunii płoną synagogi żydowskie

Paryż. (PAT). Havas donosi z Czerniowca, iż ubiegłej nocy wybuchł tam 10 pożarów w synagogach oraz w fabrykach i sklepach należących do Żydów.

Aresztowano dwóch podpalaczy, którzy okazali się członkami b. Żelaznej Gwardii, narodowości ukraińskiej.

20 rocznica zjednoczenia Jugosławii

Białogród. (PAT). Święto zjednoczenia Jugosławii będzie zarazem 20-tą rocznicą jej zjednoczenia, obchodzone jest nadzwyczaj uroczystie.

W Białogrodzie odbył się wielki pochód patriotyczny oraz defilada Sokółów i młodzieży. Rada regencyjna ogłosiła z okazji rocznicy powszechną amnestię.

„CHCEMY TUNISU I KORSYKI!“

Wrogie Francji demonstracje w Rzymie

Tłum wznosił okrzyki: „Oddajcie Sabaudię, oddajcie Niceę!“ — Prasa włoska zgłasza pretensje do Tunisu — Czy Chamberlain i Halifax odwołają wizytę w Rzymie?

(d) Londyn. (Tel. wł.) Donoszą z Rzymu, że po środowym przemówieniu min. Ciano na posiedzeniu Wielkiej Rady Faszystowskiej doszło do ostrych demonstracji przeciwko Francji. W parlamencie wznoszono okrzyki, żądając Tunisu i Korsyki.

Demonstracje te odbiły się natychmiast stokrotnym echem w całym mieście. Wielkie tłumy przed pałacem na pl. Weneckim wznosiły okrzyki: „Oddajcie Sabaudię, oddajcie Niceę!“.

Wiadomości o demonstracjach wywarły bardzo ujemne wrażenie w Anglii, zwłaszcza w miarodajnych kołach politycznych, które wyrażają wątpliwości, czy dojdzie do skutku zapowiedziana na 10 stycznia wizyta Chamberlaina i Halifaxa w Rzymie.

Paryż. (PAT). Z Rzymu donoszą,

że podczas przemówienia min. Ciano w parlamencie włoskim rozległy się okrzyki antyfrancuskie w rodzaju: „Chcemy Tunisu i Korsyki“. Dzienniki paryskie przynoszą pierwsze streszczenie mowy min. Ciano oraz pierwsze informacje o demonstracji nazywając ją zdumiewającą i niezrozumiałą i nie tając swego rozgoryczenia i zaniepokojenia.

Rzym. (PAT). „Lavoro Fascista“ komentując ustęp przemówienia min. Ciano o „naturalnych dążeniach narodu włoskiego“ pisze, iż jako dziennik nie jest skrupowany względami dyplomatycznymi i musi zarejestrować okrzyki, które padły w izbie deputowanych oraz w tłumie, wiwatującym na cześć Mussoliniego na Placu Weneckim.

Faszyzm — pisze dalej dziennik — naprawił wiele krzywd, wyrządzonych przez bogate demokracje Włochom, lecz jeszcze nie wszystkie krzywdy zostały naprawione.

Zajęcie Tunisu przez Francję w r. 1891 na skutek sposobu, w jaki się odbyło, oraz z racji działań dyplomatycznych, a także ze względu na interesy Włoch, stanowi ciężką krzywdę, którą ówczesne Włochy odczuły bardzo żywo, obalając rząd Cairoli. Następne pokolenia włoskie nigdy tego nie zapomniły. Aby być w przyjaźni z Włochami należy naprawić krzywdy.

Dążenia Włoch — kończy pismo — są nieugięte i podyktowane głębokimi aspiracjami narodu włoskiego, powierzonymi realizatorskiemu geniuszowi Il Duce.

Porządek obrad dzisiejszego posiedzenia Sejmu

Warszawa (Tel. wł.) Na piątkowym posiedzeniu Sejmu, poza pierwszym czytaniem projektu ustawy skarbowej i preliminarzem budżetowym na przyszły rok, podczas którego będzie przemawiał wicepremier Kwiatkowski, odbędzie się pierwsze czytanie czterech rządowych projektów ustaw.

Ustawa pierwsza dotyczy dotacji na rzecz Funduszu Obrony Narodowej i inwestycji na rzecz Funduszu Obrony Narodowej i inwestycji funduszy państwowych w okresie od 1 kwietnia 1939 r. do 31 marca 1942 r. Ogólna suma, jaka ma być przeznaczona na te wydatki, sięga 2 miliardów złotych, z tego 1.200.000 zł przeznaczony będzie na Fundusz Obrony Narodowej, a 800 miln. złotych na rozmaite inwestycje. W szczególności na elektryfikację — 70 miln. zł, gazyfikację — 30 miln., na inwestycje melioracji wodne w rolnictwie — 30 miln., na inwestycje związane z usprawnieniem obrotu artykułami rolniczymi — 16 miln., na budownictwo państwowe — 50 miln., na inwestycje P. K. P. — 210 miln., na inwestycje w przedsiębiorstwie Poczta Polska i Telegraf — 45 miln., na budowę i utrzymanie dróg i mostów — 200 miln. oraz na budowę i pomoc kredytową z funduszy reformy rolnej — 60 miln.

Ustawa ta upoważnia ministra skarbu do przeprowadzenia w kraju i za granicą operacji kredytowych do wysokości 1.200.000.000 zł na pokrycie wydatków na Fundusz Obrony Narodowej oraz do łącznej wysokości 285 miln. zł na pokrycie kosztów inwestycji, uczynionych w pięciu początkowych punktach.

W uzasadnieniu do tej ustawy mówi się, iż dotychczasowe doświadczenie przy wykonywaniu ustaw inwestycyjnych w latach 1937/38 wykazało, że jednoroczne, a tym bardziej 1-miesięczne, jak ostatnia, ustawy inwestycyjne i plany inwestycyjne powodują błędne nastawienie w po-

szczególnych wypadkach i nie pozwalają na ścisłą koordynację zamierzeń inwestycyjnych.

Druga ustawa dotyczy przedłużenia obniżki komornego, które obowiązywać będzie do dnia 1 kwietnia 1940 r. Po tym terminie wysokość komornego wzrastać będzie co kwartał o 2 i pół pct podstawowego lub umówionego komornego aż do osiągnięcia pełnej jego ustawowej wysokości. Ustawa ta ma wejść w życie z chwilą uchwalenia i ogłoszenia w Dzienniku Ustaw.

Trzecia ustawa dotyczy zmiany rozporządzenia Prezydenta R. P. o ograniczeniu nadmiernych wynagrodzeń w przedsiębiorstwach. Ustawa ma na celu ukrócenie nadmiernych pensji dyrektorów i prezesów spółek akcyjnych w tych wypadkach, gdy walne zgro-

Artretyzm jest skutkiem złej przemiany materii

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereż rozmaitych dolegliwości (ból artretyczny, łamanie w kościach, ból głowy, podenerwowanie, wzdęcia, odbijania, ból w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony). Filtrem dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna, zgod-

na z naturą kuracja jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznym zaparciu, kamieniach żółciowych, żółtacze, artretyzmie, mają zastosowanie zioła lecznicze „CHOLEKINAZA” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatne wysła labor. fizj. chem. CHOLEKINAZA, Warszawa, Nowy Świat 5. oraz apteki i składy apteczne.

ng 19 177/87

madzenie spółki akcyjnej w ciągu ostatnich trzech kolejnych lat nie uchwalilo wypłaty dywidendy lub też uchwalilo ją w wysokości niższej, jak wypłacanej w odpowiedniej gałęzi przemysłu. Prawo ograniczenia wynagrodzeń wymienionym dygnitarzom przysługuje ministrowi przemysłu i handlu, a w stosunku do spółek bankowych — ministrowi skarbu.

Czwarta ustawa dotyczy projektu o porozumieniach kartelowych. (w)

Porozumienie między Japonią, Mandżukuo i Chinami?

Dążenia do zlikwidowania wojny na Dalekim Wschodzie

Tokio. (PAT.) Premier ks. Konoye oświadczył, iż konflikt chińsko-japoński będzie uważany za ukończony z chwilą podjęcia prac rekonstrukcyjnych na podstawie porozumienia pomiędzy Japonią, Mandżukuo i Chinami.

Obecnego konfliktu nie można zlikwidować jedynie za pomocą siły zbrojnej, tak jak w czasie wojny chińsko-japońskiej w roku 1894-95, lub wojny rosyjsko-japońskiej w roku 1904.

Obecny konflikt będzie uznany za zlikwidowany z chwilą ukończenia działań wojennych oraz przywrócenia

porządku i spokoju. Może to nastąpić względnie szybko, o ile rząd Kuomintangu zechce się rozwinąć i uczestniczyć w tworzeniu nowego ustroju Chin.

Premier Konoye sądzi wszakże, iż komuniści uniemożliwią marsz. Czan-Kai-Szekowi powzięcie tego rodzaju decyzji.

Książę Konoye obiecał, iż uzyska sankcję cesarza co do ustalenia daty zlikwidowania incydentu chińskiego, która zostanie określona w miarę postępu prac rekonstrukcyjnych w Chinach.

Biadania nad nieboszczką Ligą Narodów

Lord Halifax nie wierzy w odbudowanie Ligi Narodów —
Celem polityki angielskiej jest zapobieżenie wielkiej wojny

(d) Londyn. (ATE) W Izbie Lordów odbyła się krótka debata w sprawie odbudowania Ligi Narodów. Lord Londonderry wyraził opinię, że jakaś „liga narodów” musi powstać w miejsce obecnej, przyznał jednak, że dopóki w Niemczech będą trwały prześladowania Żydów, trudno będzie o porozumienie z nimi.

Lord Strabolgi, należący do Labour Party, poruszył m. i. onegdajszy komunikat polsko-rosyjski i zapytał, dlaczego Anglia nie idzie śladami Polski i nie zawiera paktu z Sowietami.

Debatę zakończył minister spraw zagranicznych lord Halifax, który nie podzielał optymizmu niektórych lordów o możliwości odbudowania Ligi Narodów. „Bez głębokiego odrodzenia duchowego narodów świata — mówił minister — nie wyłączając również narodu angielskiego, wątpliwym jest, czy zdołamy osiągnąć nasz cel, którym jest zapobieżenie wybuchowi wojny.”

**Czytajcie i abonujcie
„Ilustrację Polską”**

Cztery prowincje libijskie wcielone do imperium włoskiego

Rzym. (PAT.) Wielka rada faszystowska zbadała projekt ustawy, dotyczący czterech prowincji libijskich, które będą stanowiły odtąd część terytorium włoskiego.

Projekt ustawy jest zawarty w 9 artykułach.

Wznowienie wykładów

Lwów. (PAT.) Wczoraj wznowione zostały wykłady na Politechnice Lwowskiej.

Lot lotników japońskich do Berlina

Tokio. (PAT.) W odpowiedzi na wizytę niemieckiego samolotu „Condor” w Tokio, ma w najbliższym czasie nastąpić lot lotników japońskich do Berlina.

Lotnicy niemieccy złożyli dziś wizytę w sztabie generalnym, gdzie zostali przyjęci przez wiceministra wojny gen. Tojo.

O godz. 11-tej lotnicy niemieccy wpisali się do księgi audiencjonalnej w pałacu cesarskim.

Nacjonalistyczna organizacja w Finlandii nie będzie rozwiązana

Helsinki. (PAT.) Sąd pierwszej instancji w Helsinkach uznał prowizoryczne rozwiązanie organizacji nacjonalistycznej „IKZ” oraz zamknięcie jej organów prasowych za nieuzasadnione i uchylił zarządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych.

Nowy minister pełnomocny w Teheranie

Warszawa. (PAT.) Radca ministerstwa spraw zagranicznych p. Jan Karszo-Siedlewski został mianowany posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym R. P. przy rządach Iranu, Iraku i Afganistanu z siedzibą w Teheranie.

Muzułmanie libijscy otrzymają od Włoch specjalne obywatelstwo

Rzym. (PAT.) Donoszą z Trypolisu, iż decyzja wielkiej rady faszystowskiej w sprawie przyznania specjalnego obywatelstwa muzułmanom libijskim została entuzjastycznie powitana przez tamtejszą ludność arabską.

Dodatki nadzwyczajne, zawierające tę wiadomość, zostały rozchwytywane w oka mgnienia. Szereg dostojników muzułmańskich z księciem Cerem-Awi na czele wysłał depeşe dziękczynne do Mussoliniego.

Dalsze zajścia w Palestynie

Jerozolima. (PAT.) Na ulicach miasta doszło do zająć, w czasie których zabity został pewien Arab i szofer.

Żydowski sierżant policji odniósł rany.

Nablus. (PAT.) Dziś policja aresztowała kilkunastu członków Zarządu Miejskiego w Jaffie.

Jak słychać, zostaną oni osadzeni w obozie koncentracyjnym.

Australia przyjmie 15 tysięcy emigrantów

Canberra. (Australia) (PAT) Australijski minister spraw wewnętrznych oświadczył dziś w parlamencie, iż rząd australijski w porozumieniu z rządem angielskim i rządami innych dominiów postanowił wziąć udział w współpracy, mającej na celu rozwiązanie zagadnień emigracyjnych.

Australia w ciągu najbliższych trzech lat zamierza przyjąć 15 tys. emigrantów.

Próba pośrednictwa w Hiszpanii

(d) Bruksela. (ATE) W kołach politycznych zżywieniem komentarza uchwałę senatu w sprawie zamierzonego pośrednictwa Belgii, W. Brytanii i Francji pomiędzy rządem gen. Franco a rządem barcelońskim.

Dr med. H. ZIOMKOWSKI

specj. chorób skór. wener. i moczopłowych
Łódź, Czerwona 2, tel. 118-33.
Przyjmuje 9-12 i 3-9. W niedzielę 9-12.

Kres „czerwonych” wpływów we Francji

Całkowite niepowodzenie strajku generalnego i załamanie się wpływów Kominternu — Premier Daladier zwołuje na 8 grudnia parlament — Płk De la Roque apeluje o umiar

(d) Paryż. (Tel. wł.) Po ukończeniu strajku dzienniki poranne ukazały się w zwykłym formacie i w normalnych rozmiarach. Pod wielkimi tytułami prawie wszystkie pisma stwierdzają całkowite niepowodzenie zapowiedzianego strajku generalnego i załamanie się wpływów moskiewskiego Kominternu.

Niektóre dzienniki wzywają prem. Daladiera do rozwiązania partii komunistycznej, centrali związków zawodowych oraz Izby Deputowanych. Dopiero wówczas wykryje on sprzysiężenie komunistyczne.

Nawet Leon Blum musiał przyznać w artykule wstępnym, że środa nie była dniem zwycięstwa związków zawodowych.

(d) Paryż. (PAT) W kołach parlamentarnych i politycznych oczekują, że w ciągu dnia dzisiejszego premier po konferencji z przywódcami grupy radykalnej oznajmi kiedy ma zamiar zwołać ciała ustawodawcze.

Data 6 grudnia wymieniona poprzednio uchodzi obecnie za zbyt bliską, a 13 grudnia — za zbyt oddaloną. W kalendarzach zapowiedziano, że należy spodziewać się zwołania izb na dzień 9 grudnia.

W kołach parlamentarnych panowało też przekonanie, że rząd po złamaniu próby demonstracji strajku powszechnego postara się doprowadzić politykę łagodzenia zatargów społecznych. Twierdzą, że premier nosi się z zamiarem zwołania ponownej konferencji przedstawicieli pracodawców i organizacji robotniczych, aby tak jak przed laty doprowadzić do nowego układu generalnego.

(d) Londyn. (Tel. wł.) Załamanie się francuskiego strajku generalnego wita dzisiejsza prasa angielska z dużym zadowoleniem. Wszystkie dzienniki podkreślają wzmocnienie stanowiska Daladiera.

Paryż. (PAT.) Po północy, kiedy upłynął termin nieudanego 24-godzin-

nego strajku manifestacyjnego, zaczęto ściągać do koszar z ulic posterunki gwardii lotnej, żołnierzy i policji.

W prefekturze policji oświadczone, iż z liczby aresztowanych w ciągu dnia ubiegłego około 100 będzie przekazanych władzom sądowym.

Paryż. (PAT.) Premier Daladier oświadczył, że zamierza zwołać parlament na 8 grudnia.

Przedstawiciele ugrupowań mniejszości parlamentarnej postanowili zażądać swych członków do powstrzymania się od udziału w zgromadzeniu zwołanym z inicjatywy Bluma, celem domagania się natychmiastowego zwołania parlamentu.

Paryż. (PAT.) Rozpoczął obrady pod przewodnictwem płka de la Roque kongres Francuskiej Partii Społecznej. Kongres obrał komitet wykonawczy Franc. Partii Społecznej, a także uchwalił wniosek, wzywający b. kombatanów do chwilowego zrezygnowania z tych żądań, które mogłyby zwiększyć deficyt budżetowy.

Z NASZEGO STANOWISKA

Dwa kierunki w spółdzielczości

Spółdzielczość polska winna służyć rozszerzaniu i wzmocnieniu polskiego stanu posiadania

Spółdzielczość zdrowa dąży do tego, aby z drobnych oszczędności szarego człowieka tworzyć poważne kapitały, aby tymi kapitałami znów służyć szaremu człowiekowi, zwłaszcza w kierunku ochrony od wyzysku lichwiarskiego i rozwijania własnego małego warsztatu, aby umożliwić korzystne nabywanie surowców i sprzedaż własnych wyrobów. Spółdzielnie nasze są przeto instytucjami finansowymi małego człowieka w Polsce, które dążą do wyzwolenia małego rolnika i drobnego przemysłowca i kupca z niewoli kapitału obcego.

Nie są i nie były nigdy instytucjami finansowymi wielkich kapitałów. Sądzić by przeto należało, że właśnie w chwili obecnej, gdy zawsze i wszędzie mówi się tyle o szarym człowieku i konieczności pomagania mu, nie znajdzie się w Polsce nikt, kto by chciał i mógł słusznie zwalczać dotychczasowy kierunek naszej spółdzielczości, za wyjątkiem chyba Żydów, którym ona zawsze była solą w oku.

A jednak są pewne koła, kierunkowi temu niechętnie, i to nawet wśród ludzi, którzy sami uważają się za działaczy spółdzielczych.

Mamy w Polsce kilka związków rewizyjnych, do których poszczególne spółdzielnie zobowiązane są należeć, o ile nie chcą dźwigać samodzielnie ciężarów związanych z ustawowo przepisanyymi rewizjami. Są to:

- 1) Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych.
- 2) Związek Spółdzielni Spożywczych „Społem” o charakterze radykalnym. Spółdzielcy pracujący w tym związku, a jednocześnie należący do spółdzielni pierwszej kategorii, stanowią w tymże Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych element radykalizujący i opozycyjny;
- 3) Związek spółdzielni niemieckich;
- 4) Związek spółdzielni żydowskich;
- 5) Związek spółdzielni ukraińskich.

Na zjazdach Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych w Warszawie (zjazd taki właśnie odbył się przed kilku dniami) co roku spotyka się grono osób, głównie spośród przedstawicieli okręgu lubelskiego i wołyńskiego, którzy nie tylko krytycznie się odnoszą do takich lub innych poczynań spółdzielni, ale zwalczają namiętnie sam zasadniczy kierunek spółdzielni zorganizowanych w tym Związku.

Słyszysz się nawet zarzuty takie, że spółdzielnie są instytucjami „kapitalistycznymi”, „burżujskimi” i „wyzyskującymi”. Razi stronę przeciwną taki wyraz jak „zysk”, bo zysk a wyzysk, to dla nich jedno i to samo.

Czy jednak istotnie panowie ci w swoich spółdzielniach pracują bezinteresownie i bez żadnego zysku? Oczywiście nie, boć spółdzielnie ich mają tak samo koszty administracyjne, jak i wszystkie inne, a na pokrycie ich muszą być dochody, czyli zyski, pochodzące z kieszeni spółdzielców.

Owszem, radykalizujące spółdzielnie opozycyjne wykazują nawet większe dochody, aniżeli te nieodzwonne na pokrycie własnych kosztów. Ale dochody te nazywa się po prostu nadwyżkami, i oto już przez zmianę wyra-

zu spółdzielni „burżujska” zamienia się w instytucję społeczną.

Dalszą charakterystyczną cechą spółdzielców opozycyjnych jest fakt, że razi ich współpraca miasta i wsi.

Twierdzą oni, że lokowanie oszczędności przez ludność wiejską w spółdzielniach wszechstanowych jest krzywdą dla wsi, bo pozbawia ją kapitałów obrotowych, zwłaszcza, że spółdzielnie tego typu mają najczęściej swoją siedzibę w mieście. Dlatego domagają się energicznie podziału spółdzielni na wiejskie i miejskie. Zapominają atoli o dwóch rzeczach.

Najpierw nie myślą o tym, że wieśniak, należący do spółdzielni wszechstanowej, ma takie samo prawo do korzystania z usług spółdzielni swojej, co i mieszczanin. Owszem, doświadczanie uczy, że włościanin posiadający jakąś małą nieruchomość, łatwiej zwykle uzyskuje kredyt, aniżeli mieszczanin bez nieruchomości. Nie zdają sobie również sprawy z tego, że nasze wszechstanowe spółdzielnie są właśnie najodpowiedniejszym regulatorem w handlu takim towarem, jakim jest pieniądź.

Bo i tu znów doświadczenie wyka-

zuje, że wieś i miasto nie w tej samej porze potrzebują pieniędzy. Zwykle bywa tak, że kiedy na wsi popyt na pieniądź jest największy, wówczas miasto mało go potrzebuje i na odwrót.

W spółdzielniach jednostanowych zaś ciasnota gotówkowa występuje w tym samym czasie. Stąd obsłużenie swych członków kredytem przez takie spółdzielnie jest niezmiernie utrudnione. Warunki życiowe przeto same wymagają na tym polu współpracy miasta ze wsią.

Jeżeli zastanowimy się nad przyczynami antagonizmu wśród spółdzielni wchodzących w skład tego samego związku rewizyjnego, to przekonamy się, że silną rolę odgrywa tu doktrynizm, mające swe źródło w marksistowskim, lewicowym radykalizmie społecznym.

Ostatni wszakże zjazd spółdzielczości, zrzeszonej w Zw. Spółdz. Roln. i Zarobkowo-Gospod., dowodzi, że wpływy „czerwonej” myśli maleją, że spółdzielczość polska wraca do swych tradycyjnych zadań podnoszenia gospodarczego i walki o rozszerzenie polskiego stanu posiadania.

G. R.

SYLWETKI

CODREANU



Nazwisko znane — w kraju i za granicą. Nazwisko budzące podziw i wielbienie aż do plomiennej fanatyzmu i deprecjacji z nienawiścią aż do — śmierci. Śmierci tragicznej, ponurej, szarpającej sumienie do trzewi...

W ciemną noc w mrokach lasu huk strzałów rozdarł ciszę. Czternaście skrzwawionych strzepów ludzkich padło na rumuńską ziemię... Wśród nich on, ukochany wódz, Corneliu Codreanu.

Trudno pisać historię jego życia. Trudno ją zwierzać w parę zdań, rozpiera bowiem bogactwem przeżyć, czynów, walk... Pochodzenie? — Mówią, że dziadkiem Codreanu był Polak, Zieliński, pochodzący z Bukowiny, który później przybrał nazwisko rumuńskie Zelea. Sam urodził się w r. 1899 na Bukowinie jako syn nauczyciela gimnazjalnego. Matka pochodziła ze wsi. Przybrał sobie nazwisko — Codreanu. Pochodzenie to nie przeszkodziło mu czuć się w całej pełni Rumunem, gorliwym patriotą rumuńskim.

Takim był całe swoje życie. Postać fascynująca, fizycznie piękna. Wysoki, zgrabny, silnie zbudowany. W oczach świeci mu się stal woli, pienie żar nieustraszonej wiary i szaleńczej odwagi. Twardy, surowy, nie pozbawiony jednak wdzięku młodzieńczego zarys ust. Wyras z twarzą znamionuje siłę decyzji, hart, wolę, wytrwałość i — bezwzględność. Ta bezwzględność, której i jemu nigdy aż do ostatka nie skapiono. Porywał za sobą i wiązał z sobą tak silnie, że często tylko śmierć te węzły rwała.

Jako młody student uderza z całą energią i odwagą w korupcję, łapownictwo, zbrodniczość. W stosunkach rumuńskich wystąpienia te są znamiem najgłębszej rewolucyjności. Głosi czystość obyczajów, walkę z przekupstwem, wyzwolenie Rumunii spod wpływów obcego kapitału.

Wiąże się i wychowuje politycznie u prof. Cuzy, który pierwszy głosił w Rumunii szeroki program antyżydowski. Później jednak z nim zrywa i zakłada własną półjawą organizację pod nazwą Liga Michała Archanioła, opartą na założeniach mistyczno-nacjonalistycznych.

W międzyczasie w zorganizowanym na niego napadzie zabija, jak się później okazuje, prefekta Manciu. Sąd uwalnia go od winy. Wyjeżdża za granicę, po pewnym czasie wraca i podejmuje znów pracę w Lidze Michała Archanioła.

W r. 1930 Liga przerodziła się w zalegalizowaną Żelazną Gwardię, której zostaje wodzem z tytułem kapitana. Żelazna Gwardia jest dwukrotnie rozwiązywana. Rozwija się jednak, zwłaszcza wśród młodzieży, żywiołowo. W organizacji panuje duch fanatycznej ideowości, surowej, prawdziwie żelaznej dyscypliny.

W r. 1933 premier Duca rozpoczyna masowe aresztowania wśród członków Żelaznej Gwardii. W odpowiedzi na represję pada od kul na dworcu kolejowym w Sinaia. Później następuje upadek premiera Titulescu.

Wreszcie rząd nacjonalistyczny i zdecydowanie antysemicki Gogi, któremu Codreanu odmawia współdziałania, którego nawet zwalcza. Upadek tego rządu, śmierć samego Gogi, wreszcie nowy rząd patriarchy Mirona Cristea — wywołały głębsze zmiany.

Zaczynają się na nowo represje. Wreszcie pewnego dnia Codreanu wraz z licznymi współpracownikami zostaje aresztowany, postawiony przed sąd i skazany na 10 lat katorgi za... zdradę stanu.

Mijał właśnie pierwszy rok, gdy strzały w lasu pod Bukaresztem stały się „ulaskawieniem” skazańca z męki dalszych lat 9-ciu.

Komunikat urzędowy mówi o próbie ucieczki. W nocy wszystkich, co do jednego, wystrzelano. Nikt nie został ranny. I pośpieszny, w murach więzienia, pogrzeb.

Tak oto skończył się górny lot młodego, rumuńskiego orla.

Czesi tworzą na Podkarpacie Rusi „Ukrainę”

Kraków. (Tel. wł.). Do czego faktycznie potrzebna jest Czecho-Słowacji Ruś Podkarpacka świadczy obecne gorączkowe przemianowywanie wszystkiego tamtejszego na „ukraińskie”.

Ponieważ narodowy teatr ruskij w Użhorodzie przestał istnieć, Czesi o-

PRZEGLĄD PRASY

O „selekcji” i „eliminacji”

„Gazeta Polska”, główny organ „Ozonu”, rozszerzyła się na opozycję i grozi jej jakąś „selekcją” i „eliminacją”.

„Instynkt narodowy — pisze — będzie musiał dokonać nieuchronnej selekcji tych, którzy przyczyniają się do wznoszenia gmachu jedności i potęgi — i tych, co w pracy tej stanowią aktywną lub bierną przeszkodę.

„Nie chcemy przesadzać dróg, którymi się potoczy rozwój wydarzeń, lecz wiele jest danych, że pójdzie on w kierunku coraz większej eliminacji tych ośrodków „gasnącego światła”, które nowej rzeczywistości zrozumieć nie mogą lub nie chcą.”

Widzieliśmy już różne „selekcje” i „eliminacje” — zauważa w związku z tym „Warsz. Dziennik Narodowy”. — Ostatnio patrzymy na to, jak np. plk Sławek, plk Matuszewski, plk Prystor i wielu innych twórców i przywódców obozu „sanacyjnego” — podlegają „selekcji” czy „eliminacji”. Ale nikt właściwie nie wie, dlaczego owa „selekcja” i „eliminacja” ich spotkała?

Może to wreszcie kiedyś wytłumaczy opinią „Gazeta Polska”, a wtedy dopiero stworzone zostaną podstawy do jakiejś sensownej dyskusji na temat: „selekcji” i „eliminacji”.

Taktyka żydowska w sprawie emigracji

„Nasz Przegląd” uchyla nieco rąbka tajemnicy, okrywającej taktykę żydowską w sprawie emigracji Żydów z Polski. W dzienniku syjonistycznym czytamy:

„Niejednokrotnie wyjaśnialiśmy już, iż redakcja „Naszego Przeglądu” nie posiada żadnej gotowej recepty na tak zwane rozwiązanie sprawy żydowskiej, ani w rozmiarach planetarnych, ani nawet w zasięgu ściśle europejskim.

„Nie zamierzamy tumaniać ani siebie ani innych fantazyjnymi cyframi milionowych kontyngentów emigracyjnych, które można byłoby wyeksportować — i to natychmiast. Żadne pouczenia publicystów semickich, chociażby zakrapiane sosem najbardziej brutalnych gróźb, nie tu nie pomogą, ani nam, ani naszym antagonistom.

„Pragniemy natomiast stanąć rzetelnie i poważnie do współpracy z miarodajnymi czynnikami, odznaczającymi się głębokim zrozumieniem trudności, które wypadnie nam przezwyciężyć na terenie międzynarodowym — zanim uda się nam zdobycie dla żydostwa polskiego takiej pozycji, która odpowiadałaby jego liczebności oraz jego naturalnym potrzebom emigracyjno-kolonizacyjnym.”

Jest to bodaj pierwsze oświadczenie publiczne żydostwa, informujące nas ogólnie o celach polityki żydowskiej. Należy to oświadczenie zachować w trwałej pamięci, a zwłaszcza te wywody, które ograniczają zagadnienie emigracji z Polski do „naturalnych potrzeb” kolonizacyjnych żydostwa.

Jak te „naturalne potrzeby” rozumieją Żydzi — można się łatwo domyśleć.

Pierwsza konfiskata na podstawie dekretu prasowego

„Słowo Narodowe” (Lwów) jest pierwszym w Polsce pismem skonfiskowanym na podstawie nowego dekretu, z powodu znamion przestępstwa z art. 127 k. k. Pismo, pomieściwszy postanowienie prokuratury o „zajęciu” dziennika, dodaje:

„W odróżnieniu od tamtych przepisów możemy teraz wnieść w ciągu dni 7 zażalenie na rece prokuratora, który nakazał zajęcie, a on ma je załatwić w 48 godzinach, tzn. albo zajęcie uchylić, albo przesłać do sądu okręgowego.

„Art. 127 k. k. mówi o publicznej zniewadze władz lub urzędu i grozi karą aresztu do roku lub grzywną.”

tworzyli w Huszcie nowy teatr w jego miejsce, który nazywa się „Narodowym Teatrem Ukraińskim”. Jego dyrektorem został prof. Szerechij. Na otwarciu obecny był premier Wołoszyn i min. Rewaj.

Sprawa okrętów zajętych przez gen. Franco

London. (PAT). W kołach, zbliżonych do rządu, panuje przekonanie, iż statki, zajęte przez flotę gen. Franco, będą niezwłocznie zwolnione.

Prawdopodobne jest, iż agent rządu brytyjskiego Hodgson zażądał od władz w Burgos gwarancji, iż podobne incydenty nie powtórzą się. Zatrzymane przez flotę gen. Franco statki, jak wiadomo, wiozły do W. Brytanii zboże, zakupione w Rumunii.

Wolność i sprawiedliwość społeczna - zrealizuje samorząd narodowy!

SPRAWY GOSPODARCZE

Projekt nowej ustawy kartelowej

Istnieć mogą tylko te kartele, które przynoszą gospodarce narodowej konkretne korzyści

Warszawa. (PAT). Wniesiony do Sejmu przez ministra przemysłu i handlu projekt nowej ustawy kartelowej wprowadza zasadnicze zmiany w dotychczasowym stanie prawnym w stosunku do karteli.

W przyszłości będą mogły legalnie istnieć tylko takie kartele, które nie tylko nie zagrażają dobru publicznemu, ale które przynoszą gospodarce narodowej konkretne korzyści, wskazane wyraźnie w samej treści umowy kartelowej. Kartele obecnie istniejące będą musiały w określonym czasie przystosować się do tego nowego wymogu, gdyż w przeciwnym razie ulegną rozwiązaniu.

W związku z tym zmienia się do-

Przedłużenie obniżki komornego

Termin przedłużenia ustalono na czas od 1 stycznia 1939 r. do 31 marca 1940 r.

Warszawa. (PAT). Do Sejmu wpłynął rządowy projekt ustawy o przedłużeniu obniżenia komornego. Obniżenie komornego przyznane art. 1 i 2 dekretu Prezydenta R. P. z dn. 14 listopada 1935 r. w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów i przedłużone u-

tychczasowy deklaracyjny charakter wpisu do rejestru kartelowego na konstytutywny, uzależniając powstanie kartelu od uprzedniego zgłoszenia do rejestru kartelowego. Umożliwi to ministrowi przemysłu i handlu nie tylko rozwiązywanie karteli gospodarczo szkodliwych, ale także przeszkodzenie ich powstawaniu przez odmowę ich wpisu do rejestru kartelowego.

Niepomyślny sezon w przemyśle włókienniczym

Łódź, 1. 12. — Wskutek niezbyt sprzyjającej pogody sezon zimowy w przemyśle włókienniczym układa się niepomyślnie, co znajduje swój wyraz w ograniczeniu produkcji. Normalnie co roku około połowy grudnia, tj. na zakończenie sezonu zimowego produkcja ulega pewnemu zahamowaniu, aż do połowy stycznia, kiedy rozpoczyna się sezon letniej produkcji.

W bież. roku już obecnie wskutek znacznego ograniczenia zamówień szeregu większych zakładów, między innymi Horak, Ejtingon Ltd., ograniczyło produkcję do 3 dni w tygodniu.

Znacznie gorzej przedstawia się sytuacja w średnich zakładach, gdzie produkcja zmniejszyła się jeszcze w większym stopniu. Przemysł zarobkowy natomiast, pracujący normalnie ze znacznym opóźnieniem sezonowym, pracuje dotychczas lepiej, produkując jeszcze jesienne gatunki, których produkcja w wielkim i średnim przemyśle została zakończona jeszcze w październiku.

Na razie nie przeprowadza się redukcji osobowych dzięki temu, że robotnicy z reguły obstarują za podziałem pracy nie dopuszczając do zwalniania.

Rozporządzenie o ulgach inwestycyjnych

Warszawa. (PAT). W „Dzienniku Ustaw R. P.” nr 91 opublikowane zostało ważne rozporządzenie wykonawcze do ustawy z dnia 9 kwietnia 1938 r. o ulgach inwestycyjnych.

Ustawa ta przewiduje, jak wiadomo, ulgi podatkowe dla szerokiego wachlarza inwestycji przemysłowych, budowlanych, rolniczych i innych na terenie całego kraju, bądź też w Centr. Okręgu Przemysłowym, lub na obszarze województw wschodnich.

Rejestracja majątków na obszarach odstanionych

Praga. (PAT). Czesko-słowacki

PRZY OTYŁOŚCI

as 18950

stosuje się ziola D-ra Cz. Krassowskiego, znak ochr. towar. KAMICINA. Cena pudełka zł 2,- Do nabycia w aptekach i skład. aptecz.

Rokowania handlowe niemiecko-czeskie

Berlin. (PAT). W Berlinie toczą się nadal rokowania handlowe między Rzeszą a Czecho-Słowacją, przy czym szczegóły trzymane są w tajemnicy. Strona niemiecka stawia podobno żądanie powstrzymania się Czecho-Słowacji od rozbudowy swego przemysłu okrojonego przez odłączenie ziem sudeckich.

Import drzewa do Polski

Według danych Rady Naczelnej Związków Drzewnych w Polsce przywieziono do Polski w okresie pierwszych 10 miesięcy rb. ogółem 7.176 ton drewna i wyrobów z drewna na ogólną sumę 3.532 tys. złotych wobec 14.991 ton wartości 3.753 tys. zł w 10 miesiącach 1937 r. Widzimy więc, że import drzewa spadł pod względem tonażu o połowę, natomiast wartościowo zmniejszył się tylko w nieznaczny stopień.

Import ważniejszych artykułów kształtował się w 10 miesiącach rb. w tonach następująco (w nawiasach cyfry z analogicznego okresu 1937 r.): drewno do przerobu gatunków krajowych 3.031 (9.807), materiały tarte gatunków krajowych 526 (781), drewno gatunków innych nieobrobione i tarte 2.342 (1.480), drewno opałowe i użytkowe 681 (1.938), forniry i dykty 253 (416), wyroby gotowe (wełny, wióry, mąka drzewna, kopyta i prawidła szewskie, części maszyn etc.) 307 (409). (pp)

Rumuńsko-niemiecki układ handlowy

Bukareszt. (PAT). Zakończyły się rumuńsko-niemieckie rokowania handlowe. Nowy układ rozszerza dotychczasowe obroty między obu państwami, gdyż uwzględnia już włączenie b. Austrii i Sudestów do Rzeszy.

Rumunia zobowiązała się do eksportu do Niemiec pewnej ilości produktów nadtowych. Rzesza natomiast zakupi w Rumunii 40 tys. wagonów pszenicy, 25 tys. wagonów kukurydzy oraz pewne ilości pasz. Poza tym obie strony zgodziły się, że przy wzajemnych rozrachunkach marka niemiecka będzie przeliczana najwyższej po kursie 41 lei.

Zwiększony import towarów niemieckich do b. Austrii

Wiedeń. (PAT). Komisarz Buercke zarządził natychmiastowe zniesienie większej części istniejących dotychczas ograniczeń importu towarów niemieckich do Austrii. Krok ten ma spowodować znaczne obniżenie cen rozmaitych towarów w b. Austrii.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na rodzinie tragicznie zmarłego narodowca z Wielkiejwsi: F. M. 5,-, razem z poprzednio pokwitowanymi 67,- zł.

Na Pomnik Sereu Jezusa: Komitetowi Budowy Pomnika N. S. J. wypłacono 30 listopada 1938 r. 159,50 zł.

Na uchodźców z Olzy przekazano Komitetowi Wychowania Polaków w Czechosłowacji na konto PKO 207 700 dnia 29 listopada 1938 r. 880,37 zł.

Nowe przepisy dla wyborów do rad miejskich

(Ciąg dalszy)

5)

KTO ZOSTAJE ZASTĘPCĄ?

Na zastępców radnych nie głosuje się osobno; zostają nimi ci kandydaci, którzy na danej liście po kandydatach, którzy uzyskali mandaty radnych, otrzymali największą liczbę głosów lub gdyby na nich w ogóle nie głosowano, według kolejności na liście. W naszym przykładzie zostaną zatem zastępcami radnych 4 kandydaci z listy nr 1 i po jednym kandydacie z listy nr 2 i 3.

UPRZYWILEJOWANIE LIST O MAŁEJ ILOŚCI GŁOSÓW

Ordynacja wyborcza przewiduje jeden wyjątkowy przywilej dla kandydata, którego lista nie uzyskała żadnego mandatu, jeśli jednak on sam otrzymał więcej niż połowę wspólnego ilorazu wyborczego całego okręgu. W naszym przykładzie iloraz ten wynosi (8.400 wszystkich ważnych głosów: 6 mandatów) 1.400, połowa z tego 700. Gdyby zatem któryś z kandydatów listy nr 4, która nie uzyskała żadnego mandatu, otrzymał więcej niż 700 głosów, otrzymał mandat na niekorzyść tego kandydata, który miałby uzyskać mandat z innej listy, ale otrzymał mniejszą liczbę głosów i w ogóle najmniejszą spośród kandydatów innych list. Np. gdyby w naszym przykładzie ostatni kandydat z listy nr 1 otrzymał

tylko 100 głosów, to zamiast niego otrzymałby mandat ów kandydat z listy nr 4.

Kandydat, który nie otrzymał w ogóle żadnego głosu, nie może otrzymać mandatu. Gdyby np. głosowano tylko na 3 kandydatów listy nr 1, otrzymałaby ona tylko 3 mandaty, 4-ty pozostałby nieobsadzony. Wtedy kandydat listy nr 4, który uzyskał więcej niż połowę ilorazu wyborczego, otrzymałby ten mandat nieobsadzony. Gdyby zaś takiego kandydata nie było, mandat pozostaje nieobsadzony.

II. Okręgi 1- i 2 mandatowe

W okręgach 1- i 2 mandatowych wyborca może głosować tylko na jednego ze zgłoszonych w danym okręgu kandydatów na radnego oraz tylko na jednego kandydata na zastępcę radnego. Kandydaci zgłoszeni na radnych są jednocześnie kandydatami na zastępców radnych.

W tym celu wyborca wypisuje na karcie głosowania u góry słowa „na radnego” a pod nimi nazwisko kandydata na radnego — u dołu zaś słowa „na zastępcę radnego”, a pod spodem nazwisko kandydata na zastępcę radnego. Jeśli wyborca wypisze tylko nazwiska kandydatów bez wymienionych nadpisów, komisja wyborcza uzna pierwsze nazwisko za kandydata na radnego, drugie za kandydata na zastępcę.

TECHNIKA WYBIERANIA

W okręgach 1-mandatowych wybrany jest ten kandydat, który otrzymał największą liczbę głosów, najmniej jednak 1/4 wszystkich ważnych głosów.

W okręgach 2-mandatowych wybrani są ci dwaj kandydaci, którzy otrzymali kolejno największe liczby głosów, najmniej jednak po jednej ósmej wszystkich ważnych głosów.

W razie równości głosów rozstrzyga los, wyciągnięty przez przewodniczącego komisji wyborczej.

Zastępców radnych wybiera się — jak z powyższego wynika — oddzielnie od radnych, ale równocześnie tymi samymi kartkami wyborczymi — w liczbie równej liczbie mandatów radnych i według tych samych zasad wyborczych.

Zastępcy radnych powoływani są na opróżnione mandaty radnych według kolejności otrzymanej przy wyborze liczby głosów. (Zachodzi więc w okręgach 1 i 2-mandatowych ta różnica, że powołany zastępca nie musi pochodzić z tego samego ugrupowania wyborczego, co radny, który ustąpił).

JEŚLI BRAK WIĘKSZOŚCI

Jeśli głosowanie nie wykaże większości głosów, potrzebnych do wyboru radnych lub zastępców radnych, komisja okręgowa zarządza wybory ściślejsze w ciągu 14 dni (w niedzielę lub dzień świąteczny). Wybory ściślejsze dotyczyć będą tych mandatów radnych i zastępców, które w pierwszym głosowaniu nie zostały obsadzone. W głosowaniu ściślejszym skreśla się kandydatów, którzy w pierwszym głosowaniu otrzymali najmniej głosów,

tak, aby liczba pozostałych kandydatów nie była większa od podwójnej liczby mandatów nieobsadzonych. Głosowanie ściślejsze jest ostateczne; za wybranych uznaje się tych, którzy kolejno otrzymali największą liczbę głosów, choćby nie uzyskali jednej czwartej względnie jednej ósmej ważnych głosów.

INNE PRZEPISY

Z innych przepisów formalnych zwraca się uwagę jeszcze na następujące:

Głosowanie odbywa się bez przerwy o godzinie 9 do 21. Przez cały ten czas aż do ustalenia wyniku głosowania muszą być obecni przewodniczący i dwaj przynajmniej członkowie obwodowej komisji wyborczej. Oprócz komisji i głosujących mogą znajdować się w lokalu wyborczym tylko mężowie zaufania.

Mianowicie pełnomocnik każdego zgłoszenia kandydatów może zgłosić w każdym obwodzie głosowania po jednym mężu zaufania i jego zastępcę, którzy, legitymując się pismem delegacyjnym pełnomocnika, potwierdzonym przez przewodniczącego komisji okręgowej, mogą być obecni w lokalu wyborczym podczas całego głosowania, sprawdzania urny wyborczej i ustalania wyników głosowania oraz zgłaszać uwagi do protokołu, jaki zaraz po ukończeniu głosowania sporządza komisja obwodowa. Mężowie zaufania mogą też, jak członkowie komisji, zamiast we właściwym obwodzie oddać swoje głosy w obwodzie, w którym w dzień głosowania urzędują.

(Dokończenie nastąpi)

Pierwszą maszynę do pisania zrodziła... miłość

Niezwykłe romantyczna historia włoskiego wynalazcy

Wszelkie wynalazki, które rewolucjonizują dotychczasowy stan, występowały we wszystkich częściach świata. Wynalazki niekiedy były dziełem zbiorowości a niekiedy tworzone były przez indywidualnego twórcę.

Jeżeli chodzi o wynalazek i udoskonalenie maszyny do pisania, to przynajmniej do niego dwa kraje, mianowicie Ameryka i Włochy. Maszyna do pisania, jak sobie z tego musimy zdać sprawę, wniosła wielki przewrót do piśmiennictwa i należy do wynalazków arcypożytecznych.

POETA I WYNALAZCA

W tym roku właśnie mija 130 lat od chwili wynalezienia prototypu maszyny do pisania. Historia powstania wynalazku przedstawia się nader romantycznie, gdyż nie mniej ni więcej wynalazek zrodziła... miłość.

18-letni Włoch Pellegrino Turri przejawiał już od najmłodszych lat młodości wielki zmysł konstruktorski, żył tylko swoimi pracami i z tego powodu uchodził "wśród" okolicznych mieszkańców za dziwaka.

Młody Włoch ponadto był poetą i komponował wcale udatne wiersze, które cieszyły się daleko większym powodzeniem szczególnie wśród płci pięknej, niż jego wynalazki.

NIEWIDOMA DZIEWCZYNA

Pellegrino nie zważając wcale na docinki, zamykał się w starej szopie i tam albo majstrował nad swoimi wynalazkami, albo też pisał wiersze. Lubiał też spędzać czas na długich, samotnych spacerach.

Podczas jednego z takich spacerów młody Włoch spotkał młodą dziewczynę, która go wprost olśniła swoją pięknoscia. W sercu 18-letniego młodzieńca zagorzał płomień miłości. Konstruktor postanowił wyznać dziewczynie swoją miłość.

Jakież jednak było jego przerażenie, gdy podczas zbliżenia się do ukochanej stwierdził, że dziewczyna jest niewidoma. Piękne dziewczę oświadczyło konstruktorowi, że nigdy nie wyjdzie za mąż, gdyż nie chce być ciężarem dla mężczyzny. Pellegrino jednak postanowił poślubić ją. Aby jednak umożliwić porozumienie się z nią listownie bez pomocy trzeciej osoby powziął plan wynalezienia dla swej ukochanej mechanizmu, który by jej pozwolił pisać do niego listy.

MECHANIZM DO PISANIA DLA NIEWIDOMEJ

Po kilku miesiącach młody Włoch zrealizował swój zamiar i wykonał aparat, który, jakkolwiek był bardzo prymitywny to jednak spełniał swoje zadanie.

Była to zwykła tarcza zegara, na której zamiast cyfr umieszczone były litery. Każda litera posiadała sprężyn-

kę opartą o taśmę nasyoną barwną cieczą. Niewidoma pisząc list naciskała sprężynkę przy danej literze i w ten sposób wytłaczała całe wyrazy.

Niewidoma jednak nie zgodziła się na małżeństwo, ale do końca życia u-

żywała już tej ofiarowanej sobie maszyny, która się stała prototypem dzisiejszej maszyny do pisania.

Jak więc widzimy pierwszą maszynę do pisania zrodziła naprawdę miłość.



URODZINY W RODZINIE SŁONIOW

W zwierzyńcu berlińskim przyszło na świat male słońtątko, płci żeńskiej. Na zdjęciu widzimy je ze swoją matką, słońicą „Orę”
Fot: „Keystone View Co”.

Dowcip p. dra Eliasza

Za służącą się płaci, za kochankę — nie

Warszawa. — Przed sądem dyscyplinarnym Izby Lekarskiej warszawsko-białostockiej toczyła się niezwykle charakterystyczna sprawa dra Eliasza Żurawskiego o świadome i nieprawdziwe oświadczenie na piśmie do Ubezpieczalni Społecznej w Białymstoku.

Mianowicie dr Eliaz Żurawski w celu zwolnienia się od kary za nie-

ubezpieczenie służącej złożył zeznanie, że służącą jest jego kochanka.

Sąd dyscyplinarny skazał dowcipnego lekarza na nagany i grzywnę w wysokości 150 złotych oraz ogłoszenie w Dzienniku Urzędowym Izby Lekarskiej.

Sąd dyscyplinarny Naczelnej Izby Lekarskiej wyrok ten zatwierdził, uchylając tylko grzywnę.

Granat rozerwał pięciu chłopców

Wstrząsający wypadek w powiecie kaluszyńskim

Kalusz, 1. 12. We wsi Siulku w pow. kaluszyńskim sześciu pastuszków znalazło na utorze niewystrzelony granat artyleryjski z zapalnikiem, pochodzący z czasów wojny światowej.

Chłopcy, którzy wszyscy znajdowali się w wieku od 16—17 lat, nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa, poczęli bawić się granatem, a następnie wrzucili go do ognia. Mimo licznych wstrząsów i ognia granat jednak nie eksplodował.

Po pewnym czasie chłopcy wyjęli

granat z ognia i jeden z uczestników zabawy kopnął granat, natrafiając na palnik. Natychmiast nastąpiła eksplozja, przy czym odłamki granatu rozszarpały dosłownie trzech chłopców, mianowicie: Stefana Jacyszyna, Fedora Greszkę i Fedora Kozaka. Trzej następni chłopcy zostali śmiertelnie ranni, z których dwaj zmarli tego samego dnia w szpitalu w Kaluszy.

Pozostały uczestnik zabawy walczył ze śmiercią. Na miejsce tragicznego wypadku przybyły władze sądowo-lekarskie.

Uroczysty pogrzeb ś. p. majora Rago

Przy dźwiękach fanfar trumna z bohaterskim żołnierzem polskim spoczęła w grobie

Warszawa, 1. 12. (PAT). Dziś odbył się uroczysty pogrzeb ś. p. majora Stefana Rago, poległego na polu chwały w dniu 27 listopada od kul czeskiej na przełęczy Żdziarskiej.

Trumnę ze zwłokami ś. p. majora Rago ustawiono w kościele garnizonowym na katafalku, przybranym kwieciami i wieńcami. Przed trumną wartę honorową zaciągnęli towarzysze broni Zmarłego.

Przed kościołem ustawiły się: honorowa asysta oddziałów wojska, oddział wojsk pancernych, szwadron ułanów, kompania piechoty ze sztandarem i orkiestra. Plac obok kościoła oraz boczne ulice zaległy tłumy publiczności.

O godz. 10 przybył do świątyni naczelny wódz marszałek Śmigły-Rydz, który zajął miejsce w fotelu przed ołtarzem. Obok zajął miejsce przedstawiciel rządu oraz ministra spraw woj-

skowych i generalicja. Za trumną zajęła miejsce rodzina Zmarłego. Świątynię wypełnił tłumnie towarzysze broni ś. p. majora Rago z pułku oraz korpus oficerski, delegacje, poczty sztandarowe organizacji b. wojskowych. Po nabożeństwie w pięknych słowach przemówił ks. sen. Machay, który serdecznie żegnał poległego w służbie dla Ojczyzny majora Rago.

Przed nabożeństwem wiceminister spraw wojskowych udekorował Krzyżem Zasługi za dzielność trumnę, którą wzięli na barki najbliżsi towarzysze broni, składając ją na lawecie armatniej. Uformował się następnie obłymi kondukt żałobny, który ruszył ulicami miasta na cmentarz wojskowy na Powązkach.

W oczekiwaniu na przybycie konduktu pogrzebowego przed bramą cmentarza ustawiły się oddziały zmortyzowanej piechoty, czołgów i moto-

Ścigacz „Akademik”

Warszawa. (PAT). W lokalu zarządu głównego LMK odbyło się zebranie organizacyjne ogólnopolskiego akademickiego komitetu zbiórki na ścigacz „Akademik” przy udziale przedstawicieli „Bratnich Pomocy” wszystkich uczelni akademickich stolicy.

Po ukonstytuowaniu się władz komitetu zebranie uchwalilo jednogłośnie, że w związku z 20-leciem powstania naszej marynarki wojennej należy wybitnie wzmocnić akcję zbiórki. Aby dać przykład innym organizacjom młodzieżowym przedstawiciele „Bratnich Pomocy” zgłosili gotowość oddania na rzecz zbiórki na ścigacz 10 pct dochodów ze wszystkich imprez jakie w bieżącym sezonie będą przez nie organizowane.

Wszelkie sprawy, związane z akcją zbiórki, załatwia p. Poradowski, prezes komitetu w lokalu Ak. Zw. Morsko-Kol.

Poległ korespondent agencji Domei

Tokio. (PAT). W pobliżu Samszui w prowincji Kwantung poległ w czasie starcia z oddziałami partyzantów chińskich korespondent agencji Domei, Suetaro Hanabusa.

Kursy instrukcyjne Stronnictwa Narodowego

Warszawa. (Tel. wł.). W powiatach, gdzie rozpisano wybory do rad gromadzkich, Stronnictwo Narodowe organizuje jednolite kursy instrukcyjne, które cieszą się dużym zainteresowaniem. (w)

Bankowcy domagają się czternastej pensji

Warszawa. (Tel. wł.). Delegacja Związków Pracowników Bankowych złożyła dyrekcjom wszystkich banków uchwalone ostatnio rezolucje w sprawie przywrócenia 13 pensji.

Zatarg o pensję świąteczną w bankach ma być rozstrzygnięty w ciągu nadchodzącego tygodnia. (w)

Niestosowna reklama

Warszawa. (Tel. wł.). „Głos Przemysłowo-Handlowy” zwraca uwagę, że na słupach ogłoszeniowych w Warszawie pojawiły się w ostatnich latach reklamowe plakaty, na których znajduje się napis: „Anioł Stróż twego zdrowia”.

Zwraca przy tym uwagę na zupełną nieodosowność użycia do reklamy Anioła Stróża, który już w dziecięcej modlitwie łączy się ze słowami modlitwy. Tego rodzaju plakaty rozwiesiła niemiecka firma reklamująca pewien produkt do czyszczenia zębów. (w)

KULINAR
ROSOŁ Z WOŁOWINY
najmilsza zupa
do obiadu



2 8511-40,6

Zaciąg do hufców pracy

Warszawa. (Tel. wł.). Na terenie całego kraju rozpisano zaciąg ochotniczy do hufców pracy. Do hufców będą przyjmowani mężczyźni, urodzeni w r. 1919, 1920 i 1921 oraz ci spośród urodzonych w 1922 r., którzy ukończyli 7 oddziałów szkoły powszechnej.

Odbierający służbę w hufcach pracy otrzymywać będą umundurowanie, pełne utrzymanie, w miesiącach zimowych — 7 i pół zł miesięcznie, a w miesiącach letnich 15—17 zł. (w)

Nagły wybuch Wezuwiusza

Neapol. — W nocy na 30 listopada nastąpił niespodziewanie wybuch Wezuwiusza. Wulkan bez przerwy wyrzuca ze swego krateru olbrzymie masy lawy i ognia. Krater środkowy jest już wypełniony po brzegi. W odległości 50 kilometrów od wulkanu widać olbrzymią łunę.

Jak wynika z komunikatu obserwatorium sejsmograficznego w Neapolu, nie przewiduje się dalszego nasilenia działalności wulkanu.



Lancarz zym. kat.

Piatek: Bibiana p.
Sobota: Franciszek Ksawery

Kalendarz słowiański

Piatek: Sulisława

Sobota: Wiślimir

Słońca: wschód 7.40

zachód 15.40

Długość dnia 8 g. 00 min.

Księżyc: wschód 13.10, zachód 1.20

Faza: 5 dzień przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91, tel. 173-55

Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

DYZURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:
Kon i S-ka (Zyd), plac Kościelny 8. Charemza,
Pomorska 12, Wagner i S-ka, Piotrkowska 67.
Zajączkiewicz i S-ka, Żeromskiego 37. Gorczycki,
Przejazd 59, Epsztajn (Zyd), Piotrkowska 225,
Szymański, Przedzalniana 75.

TELEFONY:

Pogotowie P. C. K. 102-40.

Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.

Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.

Straży Pożarnej 8.

Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY

Teatr Polski — „Major Barbara”.

Teatr Popularny — „Skalmierzanki”.

KINA

Capitol — „Powrót Arsena Lupina”.

Corso — „Byłem gangsterem”.

Ikar — „Pietnastolatka”.

Metro — „Pietno przeszłości”.

Oświatowy-Słonce — „Pensjonarka” i „Ry-

cerze stepu”.

Palace — „Krzyk ulicy”.

Przedmieście — „Granica”.

Rialto — „Marnotrawna córka”.

Stylowy — „Zabronione szczęście”.

KOMUNIKATY

KOMUNIKATY „PRACY POLSKIEJ”

Zarząd Okręgowy Zjednoczenia Zawodowego
„Praca Polska” w Łodzi, niniejszym zawiada-
mia wszystkich członków, że w dniu 5 grudnia
r. b. o godz. 7 wiecz. w sali własnej odbędzie się
pierwsza lekcja śpiewu

prowadzona przez p. Dyr. M. Królikowskiego,
przewodniczącego Zarządu Okręgowego woj. łódzkiego.
W związku z tym prosimy wszystkich chęt-
nych członków o zapisywanie się w sekretaria-
cie Związku u p. W. Piotrowskiego codziennie
od godz. 10 rano do godz. 8 wiecz.

Zaznaczamy, że lekcje odbywać się będą dwa
razy w tygodniu, pierwsza lekcja — pozna-
wanie nut, druga natomiast — śpiew.

Sekcja Dramatyczna przy Zjednoczeniu Za-
wodowym „Praca Polska” zawiadamia wszyst-
kich członków i sympatyków, że w dniu 4. bm.
o godz. 4.30 po poł. w sali własnej przy ulicy
Bandurskiego 9/11 odbędzie się

Wieczór Artystyczny

na który jak najuprzejmiej zaprasza Zarząd.
Wstęp bezpłatny.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA
KRAJOZNAWCOWEGO

W piątek, dn. 2 bm. o godz. 20 w świetlicy
Towarzystwa (Al. Kościuszki 17) p. prof. A.
Jackowski podzieli się swymi wrażeniami z wa-
drówki Szlakiem Mickiewiczowskim. Wstęp
wolny dla członków i wprowadzonych gości.

W niedzielę, dn. 4 bm. odbędzie się wycieczka
na trasie Aleksandrów—Nakielnic.

Zbiórka uczestników na Bałuckim Rynku o
godz. 9. Dojazd do Aleksandrowa tramwajem.
trasa piesza 9 km, powrót tramwajem w godzi-
nach popołudniowych.

Koszt wycieczki dla członków zł 1.—, dla go-
ści zł 1.20. Zapisy na wycieczkę przyjmuje se-
kretariat w piątek, dn. 2 grudnia od godz. 19
do 20.

Najbliższa miesięczna herbatka towarzyska
odbędzie się w sobotę, dn. 10 grudnia r. b.

KRONIKA MIEJSCOWA

Stan zatrudnienia na robotach
publicznych

Na dzień 26 listopada w województwie
łódzkim zatrudnionych było na robotach
publicznych ogółem 6.514 osób, w czym w
samej Łodzi 2.188 osób.

26 tys. bezrobotnych w Łodzi

Ostatnio w województwie łódzkim za-
znacza się silny wzrost bezrobocia, powo-
dowany redukcją na robotach publicz-
nych. Na dzień 26 listopada zanotowano
na terenie woj. łódzkiego 39.401 bezrobot-
nych, w samej zaś Łodzi 26.123 bezrobot-
nych.

Z SADU STAROŚCINSKIEGO

Jan Chruszczyński (Czestochowska 22) przy-
był w odwiedziny do kolegi robotnika w fabry-
ce Basiewicz i Kagan przy ul. Sienkiewicza 51
i wszczął awanturę po pijanemu. Pociągnięto
go za to do odpowiedzialności karnej i skazany
został na 5 dni aresztu.

Kazimierz Leśniewski, właściciel sali tota-
lizatora przy ul. 6 Sierpnia 2 za antysanitar-
ny stan biur i sali totalizatora skazany został na
150 zł grzywny.

Werdiger Henoch właściciel domu przy ulicy
Kamiennej 1 za utrzymywanie domu w stanie
wysoko antysanitar-ny skazany został na 1000
zł grzywny.

Zygmunt Duraj doręczyciel na rogu Zagajni-
kowej wszczął awanturę z innym doręczycielem
na tle konkurencji i stawil opór policjantom,
za co został skazany na 14 dni aresztu.

80 różnych handlarzy i kuców, przeważnie
Żydów skazanych zostało na kary grzywny od
50 do 100 zł za prowadzenie handlu w nie-
dziele.

Stanisława Pietrzak i Helena Czarnecka,
obie pensjonariuszki domu noclegowego przy ul.

4 wielkie zebrania Stronnictwa Narodowego

W niedzielę, dnia 4 bm. odbędą się cztery wielkie przed-
wyborcze zebrania publiczne Stronnictwa Narodowego n. t.

„WALKA O NARODOWY USTRÓJ - TO WALKA Z ŻYDAMI”

1. Zebranie odbędzie o godz. 10 rano przy ul. 11 Listopa-
da 21. Przemawiają: mgr W. Bilan z Przemyśla, red.
L. Trella z Poznania i red. J. Matłosz z Pelplina.
2. Zebranie odbędzie się o godz. 10 rano przy ul. Odyńca
nr 15. Przemawiają: kpt. L. Grzegorzak, red. R. Szczę-
śny z Warszawy i mgr W. Bilan z Przemyśla.
3. Zebranie odbędzie się o godz. 12.30 przy ul. Wacława
nr 4. Przemawiają: red. R. Szczęśny z Warszawy, W.
Kożuchowski, kpt. L. Grzegorzak.
4. Zebranie o godz. 12.30 przy ul. Przyszkołe 2. Przema-
wiają: red. L. Trella z Poznania, red. J. Matłosz z Pel-
plina, i mgr W. Bilan z Przemyśla.

Wstęp na zebrania wolny dla wszystkich Polaków.

Jeszcze jeden kartel

Tym razem zrzeszyli się producenci stożków filcowych
do kapeluszy

Łódź, 1. 12. — Jeszcze jeden kar-
tel utworzony został w dziedzinie włó-
kienniczej. Jest to kartel fabrykant-
ów stożków filcowych do kapeluszy.
Do kartelu przystąpiło 8 firm, w tym
połowa z okręgu łódzkiego.

Kartel ma na celu wyeliminowanie
konkurencji, jaka ostatnio była pro-
wadzona między poszczególnymi fa-

brykantami, co doprowadziło według
oficjalnego wyjaśnienia organizato-
rów kartelu do niebywalej niższej cen
i pogorszenia warunków sprzedaży.

Oczywiście jak we wszystkich
dziedzinach przemysłu utworzenie
kartelu spowoduje niewątpliwie pod-
wyższenie cen sprzedażnych.

Sto drzew posadzono na ulicach Łodzi

Łódź, 1. 12. Wydział plantacji
miejskich zakończył jesienny plan sa-
dzenia drzew na ulicach, przy czym
łącznie zasadzono 1000 drzew na uli-
cach wyjazdowych: Pabianickiej,
Piotrkowskiej, Rzgowskiej, Zgierskiej
i Brzezińskiej oraz na przedmieściach.

W związku z zakończeniem tych ro-
bót zredukowana zostanie ostatnia
partia robotników sezonowych, zatrud-
nionych na plantacjach.

Gajowy zastrzelił złodzieja leśnego

Łódź, 1. 12. — W lesie maj. Ko-
panica gajowy Ludwik Roga napotkał
trzech osobników, rąbających drzewa.
Na jego wezwanie rzucili się oni na
gajowego z siekierami, wobec czego
Roga dał dwa strzały z dubeltówki do
jednego z atakujących 30-letniego Jó-
zefa Boronia.

Boroni został ranny w brzuch i w
agonii został przewieziony do szpitala.
Roga do czasu wyjaśnienia sprawy
został zatrzymany.

Zuchwały wyczyn złodziejski

Łódź, 1. 12. — W nocy na 19 paź-
dziernika r. b. przy ul. Składowej Józef
Drynkowski, poprzednio wielokrotnie
karany, skoczył do dorożki, którą je-
chał kupiec z Warszawy, Mórwa.

Drynkowski powalił napadniętego
i skradł mu walizkę z towarami war-
tości około 400 zł.

W pościgu Drynkowskiego ujęto
i wczoraj został przez Sąd Grodzki
skazany na 2 lata więzienia.

Gwałtowny wzrost chorób umysłowych w Łodzi

Łódź, 1. 12. W związku z gwał-
townym wzrostem chorób umysłow-
ych w Łodzi, Zarząd Miejski wystą-
pił z wnioskiem do ministra opieki
społecznej o przyznanie subwencji w
wysokości 100 tys. złotych.

Jak się bowiem okazało, wyznaczona
w budżecie kwota 861 tys. zł dla
1.095 chorych umysłowo jest niewy-
starczająca, albowiem w międzyczasie
przybyło 150 nowych chorych, których
utrzymanie pochłonie sumę 100 tys.
złotych.

Niesamowity wyzysk robotników w Żelowie i Bełchatowie

Delegat inspektora pracy udaje się do Bełchatowa i Żelowa celem przeprowadzenia kontroli

Łódź, 1. 12. — Na skutek inter-
wencji związków zawodowych specja-
lny delegat inspektora pracy udaje się
do Bełchatowa i Żelowa celem prze-
prowadzenia kontroli w tamtejszych

fabrykach przemysłu włókienniczego,
a to w związku z wykroczeniami w
czasie wypłat należności robotniczych.

Jak wynika z zarzutów, skierowa-
nych przez związki robotnicze — we

fabrykach zarobkowych Bełchatowa i
Żelowa, przeważnie żydowskich, u-
trwalił się ostatnio system wypłat
robotniczych częściowo jedynie w go-
tówce, reszta zaś w kwitach i bonach
do sklepów na zakup potrzebnych ar-
tykułów, bądź też w towarze fabryki.

Liczne są wypadki, że bony są ho-
norowane jedynie w sklepach, utrzy-
mywanych przez rodzinę fabrykanta
lub też kupca, pozostającego w zmo-
wie z fabrykantem, który to sklepi-
karz za sprzedane towary liczy znacz-
nie wyższe ceny.

By przeciwdziałać temu wyzyskowi
podjęto zbiorową akcję, albowiem in-
dywidualne wystąpienia poszczególn-
ych robotników kończyły się zwolnie-
niem z pracy, co w okresie obecnego
znacznego bezrobocia w czasie okresu
międzysezonowego zmuszało pozosta-
łych robotników do przyjmowania bez
szemrania dyktowanych przez żydow-
skich fabrykantów warunków płacy.

Co zostawiono w tramwajach

Łódź, 1. 12. W ciągu listopada r. b.
pasażerowie tramwajów łódzkich po-
zostawili szereg przedmiotów, m. in.
11 parasoli, 8 sakiewek, 23 portmonet-
ki, 46 par rękawiczek, 4 teczki, 3 laski,
3 scyzoryki, broszki, papierosnice i in.

Przedmioty te właściciele mogą o-
debrać w biurze dyrekcji przy ulicy
Tramwajowej.

Chciała zabić przyjaciela, a potem siebie

Pabianice, 1. 12. (w). W Pabia-
nicach przy ul. Świętokrzyskiej roze-
grał się dramat miłosny, który o mało
co nie pochłonął życia dwojga mło-
dych ludzi.

Helena Masiaszczyk, zam. w Karny-
szewicach, podczas sprzeczki ze swo-
im przyjacielem Apolinarem Gryzem
(Pabianice, Świętokrzyska 5) usiłowa-
ła go zastrzelić na ulicy. Na szczęście
broń zacięła się.

Niedoszła zabójczyni udała się na-
stępnie do mieszkania Gryzy, gdzie u-
siłowała się otruć nieznana trucizną.
Wskutek alarmu domowników desper-
atkę odstawiono do Szpitala Miej-
skiego, gdzie po wypompuwaniu żo-
łądka stan jej nie zagraża życiu.

12 zebrań publicznych Stronnictwa Narodowego

Stronnictwo Narodowe organizuje
12 wielkich zebrań przedwyborczych
w następujących lokalach:

w dniu 2 grudnia o godz. 8 wiecz.
na temat „FRONT LUDOWY NA ŻY-
DOWSKIEJ SŁUŻBIE” przy ul. Zgier-
skiej 150; przemawia p. Szperling.

W dniu 3 grudnia o godz. 8 wiecz.-
rem odbędzie się 11 zebrań na temat
„Walka o getto” w lokalach:

1) przy ul. Targowej 5 — przema-
wia K. Kempki.

2) przy ul. Okrzei 5 — adw. B. Gro-
chowski.

3) przy ul. Brzezińskiej 33 — kpt.
L. Grzegorzak.

4) przy ul. Lipowej 47 — J. Kwiat-
kowski.

5) przy ul. Sterlinga 31 — mgr P.
Szwajdler.

6) przy ul. Limanowskiego 135 —
Kożuchowski.

7) przy ul. Zgierskiej 150 — adw. T.
Zablocki.

8) przy ul. Skrzywana 13 — R. Ga-
cek.

9) przy ul. Odyńca 15 — J. Szlich-
ciński.

10) przy ul. Słowiańskiej — adw. K.
Kowalewski.

11) przy ul. Rokicińskiej 137 — J.
Szlicheński.

Wstęp na zebrania wolny dla
wszystkich Polaków.

Polacy głosują na Obóz Narodowy

NIE DO UWIERZENIA, A JEDNAK PRAWDZIWE!

Jak socjaliści budowali osiedle na Polesiu Konstantynowskim?

Zadłużenie miasta z tytułu pożyczki na budowę osiedla wzrosło do 27 milionów zł

Łódź, 1. 12. Jak powszechnie wiadomo jedną z tragicznych wprost bolączek robotniczej Łodzi jest kwestia mieszkaniowa. Warunki mieszkaniowe naszego miasta dostatecznie ilustruje fakt wyraźnej, decydującej przewagi mieszkań jednoizbowych. Jest ich około 60 procent. Przy tym wcale nie odosobnione są wypadki, że w jednej izbie gnieździ się 16 osób. W tych warunkach jednym z naczelnych zadań samorządu jest konieczność podejmowania planowej działalności, mającej na celu łagodzenie, jeśli już nie radykalne rozwiązanie, zagadnienia mieszkaniowego.

Wydawałoby się, że za socjalistycznych rządów, za władania miastem przez marksistów, którzy tak hucznie i buńczucznie reklamują się jako „obroncy ludu”, problem mieszkaniowy spotka się z należytym zrozumieniem i przynajmniej część rodzin robotniczych będzie mogła zamieszkać w zdrowych, wilgotnych i zatechłych norych bałuckich, chojeńskich czy widzewskich zakamarków na widne, obszerne i zdrowe mieszkania.

Takby się mogło wydawać... Tymczasem rzeczywistość z okresu marksistowskich rządów przy Placu Wolności mówi zgola co innego.

HISTORIA OSIEDLA IM. MONTWILLA-MIRECKIEGO

Wedle powziętego postanowienia na Polesiu Konstantynowskim miało powstać osiedle robotnicze im. Montwilla-Mireckiego. Kompleks budynków osiedla miał dostarczyć robotnikom tanich mieszkań.

Ten pierwotny plan „czerwony” magistrat całkowicie zniekształcił i wykoszławił i w rezultacie zamiast osiedla, obliczonego na robotników

powstał ośrodek, który absolutnie nie poprawił nędzy mieszkaniowej łódzkich mas robotniczych. Czynsz dzierżawny na Polesiu Konstantynowskim jest tak wysoki, że pokrywać go mogą ludzie zarabiający po kilkaset złotych miesięcznie.

FINANSOWA STRONA MARKSISTOWSKIEGO BUDOWNICTWA

Ogólny koszt budowy kolonii mieszkaniowej, złożonej z 20 budynków, wyniósł prawie 20 milionów zł (dokładnie 10.087.574). Biorąc pod uwagę, że ogólna kubatura osiedla wyraża

się w cyfrze 270 tys. m sześciennych — łatwo obliczyć, że jeden metr sześcienny budynku na Polesiu (nie uwzględniając wartości terenów, jak również kosztów zaprowadzenia kanalizacji, które pochłonęły 3 miliony zł) kosztuje przeszło 70 zł. Marksistowskie budownictwo okazało się bardzo kosztowne.

Osiedle pochłonęło olbrzymie sumy i pod żadnym względem nie spełniło zamierzonego zadania, ponieważ wygórowany czynsz — jak już zaznaczono — nie pozwala robotnikowi na zamieszkanie na Polesiu.

Do ogólnych kosztów marksistowskiej imprezy budowlanej należy także doliczyć 350 tys. zł, nieściągniętych w okresie „czerwonych rządów” za komorne od lokatorów i za korzystanie z urządzeń kanalizacyjnych.

BUDOWANO ZA POŻYCZONE PIENIĄDZE

Na budowę osiedla zaciągnięto pożyczkę w wysokości 17.760.000 zł. Odsetki zapłacono jednak od pożyczki tylko za 1928 rok, w następnych zaś latach swoich rządów marksiści z ratusza zapomnieli o tym obowiązku. Wskutek tego rosły nie tylko odsetki, ale i odsetki od odsetek. I tak do sumy pożyczki 17.760.000 zł doszły odsetki — 8.000.000 zł i odsetki od odsetek — 900.000 zł. Razem więc zadłużenie miasta z racji pożyczki na budowę osiedla urosło do zawrotnej sumy niemal 27 milionów.

Ileż to pięknych osiedli robotniczych, składających się z wygodnych domków, można by wznieść za tę bajońską kwotę.

Pod naciskiem wierzyciela „czerwony magistrat” zapłacił w 1933 około 400 tys. zł odsetek, ale na ten cel użyto sumy uzyskanej ze sprzedaży akcji elektrowni. Wyzbyło się więc z lekkim sercem papierów wartościowych, mających dla miasta nieocenione wprost znaczenie.

TYPOWY PRZYKŁAD

Budowa kolonii na Polesiu Konstantynowskim i całość zagadnienia tego osiedla jest kapitalnym przykładem jak gospodarzą się marksiści, gdy dorwa się do rządów.

Sprawa osiedla na Polesiu jest typowym przykładem socjalistycznej gospodarki i dosadnie mówi, czego się może społeczeństwo od tak zwanego „polskiego” marksizmu spodziewać.

NA REALNYM, PRAKTYCZNYM PRZYKŁADZIE OSIEDLA MONTWILLA-MIRECKIEGO WIDAĆ PEŁNE BANKRUCTWO SOCJALISTYCZNYCH RZĄDÓW I WIDAĆ JAK DBAJA ONE O INTERES SZEROKICH, WYNIEDZIALYCH MAS ROBOTNICZYCH. (L)

Echa krwawej rozprawy nożowej

Sąd skazał zabójcę na 5 lat więzienia

Łódź, 1. 12. W nocy na 9 sierpnia r.b. na ul. Krótkiej przy ul. Zgierskiej został pchnięty nożem w brzuch handlarz Friedlieb, który zmarł wkrótce na skutek odniesionych ran.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że Friedlieb w towarzystwie handlarzy Zoffi Nowak, Jana Wiśniewskiego i Daniela Szpiro raczył się w lokalu wódka, po czym wyszli podchmieleni z lokalu, niosąc w walizce towary już sprzedane.

Spotkali oni podchmielonego Jerzego Dąbrowicza, awanturnika, po-

przednio już karanego 10-krotnie, który sądził, że ma przed sobą muzykantów. Dąbrowicz zwrócił się więc do Friedlieba, by zagrał. Ten uderzył Dąbrowicza w twarz, a uderzony oddał mu i począł uciekać, lecz Friedlieb pogonił za nim. Dąbrowicz, widząc, że Friedlieb dogania go, wydobyl noż i pchnął go w brzuch, raniąc śmiertelnie.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi, po rozpoznaniu sprawy, skazał 27-letniego Jerzego Dąbrowicza na 5 lat więzienia.

Panika na czarnej giełdzie w Łodzi

Nowa afery wekslowa — Poszkodowany został szereg firm włókienniczych

Łódź, 1. 12. — Na czarnej giełdzie powstało zamieszanie z powodu afery, jakiej dokonał Herszlik Kalmanowicz z Warszawy.

Kalmanowicz od dłuższego czasu prowadził rozległe interesy w Łodzi. Znany był jako kupiec branży włókienniczej. Korzystał on z dyskonta weksli na czarnej giełdzie, które to

weksle — jak się później okazało — były fałszywe.

Na razie ujawniono sfałszowanych weksli na kilkanaście tysięcy złotych.

Również poszkodowanych zostanie szereg firm włókienniczych, w których zbiegły oszust korzystał z otwartego kredytu.

Wojowniczy złodziej

Uderzył policjanta głową i usiłował zbiec — Sąd skazał złodzieja na 8 miesięcy więzienia

Łódź, 1. 12. Dnia 10 października r.b. zatrzymany został na kradzieży 27-letni Stanisław Frontczak i następnego dnia odprowadzony został do Sądu Grodzkiego w Łodzi dla zbadania.

Gdy znalazł się przed gmachem sądu, Frontczak nagle uderzył głową prowadzącego go posterunkowego i powalił go dzięki temu na ziemię.

Korzystając z tego zbiegł i mimo zarządzonego pościgu zdołał uciec. Ujęto go dnia następnego w lasu pod Łodzią.

Frontczak zasiadł na ławie oskarżonych. Po rozpoznaniu sprawy Sąd Okręgowy skazał go za to na 8 miesięcy więzienia.

OFIARNOŚCIA, MOCA, STALI MORZA WOLNOŚĆ SIĘ UTRWALI



WPLATY NA ŚCIGACZA ŁÓDZI I WOJ. ŁÓDZ. P.K.O. 42008

Dziwna matematyka elektrowni łódzkiej

Ile płaci za prąd przemysł, a ile zwykły konsument — Naczelny postulat: niższa cen prądu

Łódź, 1. 12. Jak wiadomo Elektrownia w umowie koncesyjnej ma zapewnić monopol na produkowanie i rozdzielanie energii elektrycznej, gdyż na terenie Łodzi nie może powstać żaden inny konkurencyjny zakład.

Mogą natomiast posiadać własne elektrownie poszczególne zakłady przemysłowe, wytwarzające energię, wyłącznie na własny użytek.

Dla elektrowni mogła to być poważna konkurencja, która mogła się przyczynić do znacznego obniżenia zysków. Trzeba było więc to niebezpieczeństwo usunąć. W jaki sposób? Trzeba dać zakładom przemysłowym takie warunki, aby produkcja energii we własnym zakresie nie opłacała się.

Poszła licytacja w dół. Elektrownia dała za grosze prąd. Normalnie cena prądu dla celów przemysłowych waha się od 10 gr do 39 gr za kilowat-godz. Najniższą cenę płać wielkie zakłady, które zużytkowują duże ilości energii, natomiast zakłady małe, rzemieślnicze płać już cenę znacznie wyższą.

KTO NAJWIĘCEJ KONSUMUJE PRĄDU?

Według oficjalnych danych okręgowo 80 pnt energii idzie na cele tech-

niczne, 20 pnt na oświetlenie prywatne i publiczne. W r. 1937 ogółem sprzedano 128 milionów kilowat-godzin prądu, czyli w przybliżeniu biorąc na oświetlenie zużyto około 25 milionów kilowat-godzin, natomiast 100 milionów na cele techniczne.

Zrobmy pewne obliczenie, oczywiście niezupełnie ściśle i dokładne, ponieważ nie dysponujemy odpowiednim materiałem. Przypuśćmy więc, że z owych 25 milionów, 15 milionów idzie na oświetlenie mieszkań prywatnych, reszta zaś na oświetlenie uliczne.

Otóż licząc przeciętnie za kilowat-godzinę 60 gr, otrzymujemy sumę 9 milionów zł, jaką płać konsumenci, za używanie prądu do celów oświetleniowych. Ogólny wpływ za rok 1937 wyniósł 22 miliony zł.

Konsumenci więc, którzy używają prądu do celów oświetleniowych wpłacają prawie połowę wpływów ogólnych. Natomiast przemysł, który konsumuje ponad sto milionów kilowat-godzin wpłaca do kas elektrowni 13 milionów zł.

Zastrzegamy się, że cyfry te są niezbyt ściśle, ale tym niemniej dają one obraz tego, jak są wyzyskiwani konsumenci, którzy korzystają z oświe-

tlenia elektrycznego.

SKĄD ELEKTROWNIA CZERPIE ZYSKI?

Za rok 1937 elektrownia wypłaciła swym akcjonariuszom 5,5 pnt dywidendy. Ogólny czysty zysk w tym roku przekroczył 2 miliony zł. Z jakich wpływów powstał ten zysk? Nie ulega wątpliwości, że powstał on w lwiej części z wpływów, płynących z opłat drobnych konsumentów. Oni to ponoszą koszt, tej dziwnej matematyki, jaką stosuje elektrownia.

Spółceństwo łódzkie podjęło już raz samoradnie akcję przeciwko drożyznie prądu w r. 1934. Zapoczątkowany został w tym czasie strajk, w witrynach okien ukazały się świece. Jednakże potentaci potrafili strajk złamać, rzucili na akcję propagandową kilkadziesiąt tys. zł.

Usłużne koła wystąpiły w obronie obcych kapitalistów. Konsument został bez obrońców. Dziś wyzysk trwa nadal, społeczeństwo przeplaca energię elektryczną.

Ale to dalej trwać nie może: społeczeństwo domaga się wydatnej niżki cen prądu i to jest drugi postulat, obok żądania zniesienia kar, jakie nakłada elektrownia za opóźnienie w wpłaceniu należności.

45-lecie pracy narodowej

Sieradz, 30. 11. — W tych dniach p. Franciszek Wojewoda, zamieszkały przy ul. Praga 1, obchodził 45-lecie pracy narodowej. P. Wojewoda mimo podeszłego już wieku (70 lat) nie przestaje interesować się sprawami i rozwojem Stronnictwa Narodowego. Jest



P. Franciszek Wojewoda

on jednym z najstarszych w Sieradzu narodowców oraz stałym czytelnikiem „Oredownika”.

Czcigodnemu bojownikowi o Polskę narodową składamy w imieniu redakcji naszego pisma jak najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy na niwie narodowej.

Sprawa wymagająca zasadniczego rozwiązania

(sp) W jednym z ostatnich naszych artykułów stawialiśmy sprawę protestu Okęcia zasadniczo, pisząc w zakończeniu, że P. Z. B. winien bronić autorytetu lekarza.

W tym naszym stanowisku byliśmy wówczas odosobnieni. Czytaliśmy w innych dziennikach p. l., że nie można tworzyć jeszcze jednej instytucji „nieomylnej” — była to aluzja do sędziów — i, że P. Z. B. winien „słuszny protest Okęcia uwzględnić”. Podobne tendencje istniały też w pewnych kołach P. Z. B.

Jak wiadomo z komunikatu Wydział Sport. PZB. odrzucił protest Okęcia ze względów formalnych, bowiem Okęcie wniosło protest dopiero po trzeciej walce zamiast uczynić to przed rozpoczęciem zawodów, czyli przed pierwszą walką.

Przepisom formalnym regulaminu nie stało się zadość i dlatego protest został odrzucony, co jednak nie oznacza właściwego zakończenia tej przykrej sprawy.

Już przed kilku dniami wypowiadaliśmy nasze zastrzeżenia, czy Wydział Sportowy PZB jest właściwą instancją do rozstrzygania w spornych sprawach pomiędzy lekarzami, jak to się wówczas wydawało. Wydział Sportowy słusznie tej sprawy nie poruszył, lecz nie znaczy to je-

szcze, by zarząd P. Z. B. nie miał tutaj wkraczać.

Przypominamy, że pod adresem lekarza lwowskiego padły niedwuznaczne zarzuty, wobec czego zarząd P. Z. B. musi zająć autorytatywne stanowisko do orzeczeń lekarzy, badających zawodników przed startem, aby przykre widowisko po przegranym meczu Okęcia w Lwowie się więcej nie powtórzyło.

Naszym zdaniem decyzje lekarskie są bezapelacyjne i ostateczne i nie mogą być kwestionowane przez żadną instytucję sportową.

Lepiej przecież, że lekarz nie dopuści do startu zawodnika o wątpliwym zdrowiu, aniżeli miałby dopuścić do walki wskutek niesumiennej badania zawodnika chorego, narażając na szwank jego życie lub zdrowie przeciwnika, czego obawiał się lekarz lwowski, podejrzewając Seroczyńskiego o zaraźliwą chorobę skóry. Zwycięstwo w spotkaniu — toć przecież nie wszystko. Nie może ono być celem jedynym szeroko pojętego wychowania fizycznego, gdyż byłoby ono zaprzeczeniem idei tegoż wychowania. Czynniki odpowiedzialne za rozwój wychowania fizycznego walczą z rozmaitymi zwyrodnieniami

sportu. W tym też celu wprowadzono poradnię sportowo-lekarską, zaprowadzono przymus periodycznego badania lekarskiego w tych poradniach czy też badania zawodników przed startem, by uchronić lekkomyślną młodzież przed narażaniem swego zdrowia, lub narażania go przez niesumiennej opiekunów klubowych. Toć przecież przed kilku miesiącami głośną była sprawa lekkomyślnego startu w spotkaniu międzypaństwowym jednej z naszych olimpijek, która swój start z wysoką gorączką przypłaciła ciężką chorobą i kilkutygodniowym leczeniem szpitalnym.

Z lamów niektórych pism rzucono myśl utworzenia w ramach okręgowych związków bokserskich instytucji lekarzy urzędowych, którzy byłiby przydzielani na każdy mecz, tak jak się obecnie przydziela sędziów. Projekt ten wydaje nam się niezłoty. Obowiązki prawie każdego lekarza są tak rozległe, że mimo najlepszych chęci ten czy ów lekarz urzędowy nie mógłby spełnić przyjętego na siebie obowiązku. Sędzia pięściarski może dysponować swoim czasem na kilka dni naprzód, lekarz natomiast nie ma pewności, czy w czasie wyznaczonym do badania zawodników przed zawodami nie przyjdzie mu ratować życia swego chorego pacjenta. Przy obecnym stanie rzeczy może prosić swego kolegę o zastępstwo i nie potrzebuje szukać lekarza — urzędowego.

Kierownicy klubów sportowych mogliby coś powiedzieć na temat trudności w uzyskaniu lekarza na zawody. Toż tym

więcej należy sobie cenić współpracę tych lekarzy, którzy mimo uciążliwych zajęć zawodowych znajdują jeszcze czas na to, aby bezinteresownie służyć idei wychowania fizycznego.

Lekarze lwowscy zapowiedzieli, że szukać będą satysfakcji na drodze sądowej, co sprawy jednak nie rozwiązuje. Szerokie koła sportowców darzą lekarzy dużym zaufaniem. Nielicznym malkontentom, fanatykom klubowym przypominamy, że każdy lekarz przed otrzymaniem dyplomu lekarskiego składa przysięgę spełniania swych obowiązków według najlepszej wiedzy, zgodnie ze swym sumieniem.

Głos ma lekarz związkowy PZB, musi przemówić zarząd Polskiego Związku Bokserskiego, stwierdzając wyraźnie, że orzeczeń lekarzy czepiać nie wolno, że nie mogą one być podstawą wnoszenia protestów.

*

(sp) Ostatni Przegląd Sportowy słusznie stwierdza, że brak zasadniczej deklaracji PZB w sprawie szeroko dyskutowanej sprawy protestu Okęcia (sprawa lekarza), „jest czymś w rodzaju chowania głowy w piasek przed nadciągającą burzą”. W deklaracji osobistej prezesa PZB zamieszczonej w tym samym numerze Przeglądu Sportowego p. prezes stwierdza, że lekarze zostają wzywani jako rzeczoznawcy „i nie ma podstawy, by na tych „biegłych” nie polegać”.

Stanowisko słuszne, lecz winno ono być teraz poparte uchwałą zarządu związku.



Czy tak się jeździ na rowerze?

A iluż ludzi czyni podobnie wydając nieumiejętnie pieniądze za mało wartościowe lub zagraniczne towary. Dlatego uważaj przy zakupie i żądaj tylko polskie

proszki do pieczywa
budynie i galaretki

Suba

Pg 802/5-47, 65/75

Ukazał się w sprzedaży drugi nakład niezwykle poczytnej broszury wydanej przez Zarząd Okręgowy Stronnictwa Narodowego w Łodzi, p. l.

Drugi nakład, wydany wobec całkowitego wyczerpania pierwszego został uzupełniony rozdziałem zatytułowanym: „Działalność PPS w radzie miejskiej w roku 1935”.

„PPS wrogiem ludu pracującego i sługą żydowskiego kapitału”

Broszurka ta, objętości 34 stron, ilustrowana rysunkami, zawiera m. in. rozdziały: „Kapitał” Marksa; Ojcowie Socjalizmu; Kto finansuje PPS? Śląsk Cieszyński a socjaliści; Zbrocenie krwią polskiego żołnierza; Socjaliści z żydami niszczą polskie mieszczaństwo; Wilk w owczej skórce; Socjalizm u władzy; Dygnitarze z PPS; „Polski” socjalizm; Socjaliści oszczercy; Kupą towarzystę, razem z Żydami; Zażydzenie związków socjalistycznych; Dokument zdrady polskiego robotnika.

Cena broszurki wynosi 10 groszy. Do nabycia u sprzedawców gazet. Odsprzedaży trzymają wysoki rabat n 23 621

Pierniki, czekolady, karmelki, marmeladki, Mikołaje, ozdoby choinkowe, bombony i wszelkie wyroby cukierskie — pierwszorzędnej jakości po cenach fabrycznych poleca na święta

„PALERMO”

Karol Lehman

Fabryka czekolady i pierników

Łódź, Główna 49.

Hurt. n 23 618 Detal.

RESZTKI

oraz towary bławatne poleca w wielkim wyborze skład fabryczny M. WĄSIK

Łódź, Zgierska 56 (Batacki Rynek) n 21962

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb — jedno słowo, l, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski w Łodzi poszukuje w obrębie VII. komisariatu P. P. lokalu o powierzchni użytkowej około 400 do 450 m. kw. Oferty wraz z planami lokali i dokładnymi warunkami ich najmu składać należy do biura Wydziału Gospodarczego przy ul. Zawadzkiej nr 11 do dnia 15-go grudnia 1933 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

2 PIENIĄDZ

Tysiąc

pożyczki, zabezpieczenie, procent podług umowy. Zgłoszenia Oredownik, Poznań dz 22 472

6. OZENKI

100%

lat 44, przystojna, muzykalna — bardzo dobrego usposobienia, nie biedna, dobrej rodziny, bezpłatnym kompl. 2 pokojowym mieszkaniem, pięknym ogrodem, późniejszą majątek, pozna pana odpowiedniego na stanowisku — wdowcy nie wykluczeni. Cel matrymonialny. Oferty Kurier Poznański zdg 22 292-3

Kolejarz

lat 27 szuka żony z małą gotówką. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Oredownik, Poznań dz 22 179

Kawaler

lat 32, gospodarstwo, poszukuje panny lub wdówki lat 25—40, gotówka 5—10 000, celu matrymonialnym. Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia Oredownik, Poznań dz 22 382

7. SPRZEDAŻE

Sprzedam

większą ilość ryb zaraz. Zgłoszenia Agentura Gazet Albin Jagodzik. Włoszakowice. n 23 729

Skład rowerów

wirówek, radioaparatury sprzedam zaraz kompletnie urządzone, towarami. Przebieg 5.000. — Miasto powiatowe 13.000. (Poznańskie wyjątkowo okazja. Zgłoszenia St. Wawrzyniak, Poznań, Stary Rynek 4. dz 21 812)

Skład

kolonialny, maglem, dwa pokoje kuchnia. Cena 2.200. Oferty Oredownik, Poznań dz 22 259

Cylindry

pożyczonice najtaniej Wytwórnia Maszyn Pożyczonich. Poznań, Jędrka 52. dz 22 476

Restauracje

urządzone, mieszkaniem korzystnie odda gospodarz. Zgłoszenia Oredownik, Poznań dz 22 436

Lokomobile

10 HP 6 atm. sprzedamy, wyremontowaną, palenisko b. dobre, cena 1.500. — zł. Maj. Prusinowo, poczta Lubasz. zdg 20 770

Fryzjerie

damsko-męska, aparatura sprzedam zaraz. Gdynia, Morska 164. fryzjer. n 23 471

18. DZIERŻAWY

Piekarni

celem dzierżawy. — mniejszym miasteczku lub wiosce, podaniem warunków od gospodarza poszukuję. Miejsowość obojętna. — Oferty Oredownik, Poznań dz 22 218

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE.

Sobota, 3 grudnia.

6.15 aud. poranna; 11.00 audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki”; 11.25 instrumenty dete solo i w zespołach (płyty); 12.03 audycja po południu; 15.00 Teatr wyobraźni dla dzieci: „W Królestwie św. Barbary”; 15.30 muzyka w wyk. ork. Rozgł. Poznań; 16.00 dziennik i wiad. gospodarcze; 16.15 kronika literacka; 16.30 „Hymnika Seraficka”; audycja muzyczno-słowna; 17.00 nabożeństwo z kapłanem Matki Boskiej na Jasnej Górze w Częstochowie; 17.30 Kaganiec wygłosi ks. prałat dr T. Jachimowski; 18.00 audycja dla wsi: 1) Skrzynka rolnicza; 2) O porządkowaniu długów w rolnictwie — pog.; 18.30 audycja dla Polaków za granicą: 1) Gawęda; 2) „W dzień św. Barbary” — aud. w wyk. zespołu „Śląskiej polityki”; 19.15 koncert orkiestry Szkoły Wzajemności; 19.50 „Melodie węgierskie”; audycja muzyczna; 20.35 audycje informacyjne; 21.00 humor i muzyka. Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Ork. P. R. Al. Sewińska — piosenki, R. Marot, baryt. W przebiegu ok. godz. 21.30 „Dar Olimpu” — nowela radiofonizowana oraz ok. godz. 22.15 „Transakcja”; — skecz; 22.55 przegląd prasy i ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Toruń — 10.00 „Koncert rozrywkowy” (płyty); 11.25 Beethoven: Koncert skrzypcowy D-dur (płyty); 13.00 dla każdego coś —

(płyty): 18.00 „Nośność kur w ziemi” — pogad.; 18.10 lawestry gospodarcze Inowrocławia — odczyt; 18.25 sport.

Katowice — 5.30 wesoly montaż płytowy; 14.00 muzyka w wyk. ork. Rozgł. Katowickiej; 14.50 giełda; 18.00 utwory na wiolonczelę; 18.25 sport.

Kraków — 8.10 płyta za płytą; 14.00 muzyka z Katowic 18.10 transkrypcje fortepianowe. Łódź — 5.30 aud. poranna; 14.00 muzyka z Katowic; 14.50 giełda; 18.00 „Organizujmy przemysł artystyczny” (wizyta w szkole Sztuk Pięknych); 18.25 sport.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

16.00 Koenigsw. Koncert popołudniowy. Monachium i Kolonia. Wesola sobota. 17.00 Berlin. Melodie operetkowe w wyk. ork. i sol. (sopran i tenor). Mediolan. Koncert kameralny. 17.05 Sztokholm. Koncert solistów. — 17.30 Lahti. Muzyka lekka. Ryga. Muzyka lekka. 18.00 Drotwisch. Radiorewia muzyczna „Minstrele z Kentucky”. W. Eiffla. Koncert Wagnerowski. 18.30 R. Paris. Utwory skrzypcowe Tansmana. — 18.40 Hilversum II. Muzyka organowa. 19.00 Londyn Reg. Koncert z Ameryki. Sottens. Wiedeńskie melodie operetkowe. 19.45 Drotwisch. Utwory Sullivan. 20.00 R. Paris. Muzyka lekka (po komunikacji). Sofia. Koncert Beethovenowski. W. Eiffla. Koncert sol. Kolonia. „Koronkowa chusteczka królowej” op. J. Straussa. 20.10

Sztutgart. Wesole melodie (ork. i sol.). — Koenigsw. „Borys Godunow” op. Musorgskiego. — 20.15 Frankfurt. „Dodatki nadzwyczajne” op. Dostala. 20.30 Sottens. Koncert kameralny (sonaty Haendla, Debussy’ego i Faurego — wioloncz. i fort.). 20.45 Sztokholm. Muzyka rozrywkowa. 21.00 Rzym. Wiecezór oper: „La moncella della fontana” — leg. muz. G. Mule oraz „Przyjaciel Fryc” op. Mascagniego. Bruksela fr. Muzyka rozrywkowa. 21.15 Bordeaux. Tr. z Opery. — Strasburg. Pieśni ludowe alzackie i lotaryńskie. 21.30 Lyon. Z Opery. Paris PTT. Muzyka symf. W. Eiffla. Tr. z Opery. 21.35 Sottens. „Thais” op. Massenet (z teatru). 21.50 Mediolan. „Głosy świata”. 22.00 Luksemburg. Z Mueic-Hall. 22.10 Londyn Reg. Melodie operetkowe. Sztokholm. Muzyka taneczna. R. Romania. Koncert nocny. — Luksemburg. Koncert Beethovenowski z udz. sol. Roberta Casadesusa (fort.). Kolonia. Muzyka lekka i tan. — 22.20 Monachium. Muzyka rozrywkowa w wyk. ork. i sol. — 22.40 Drotwisch. Koncert ork. i sol. 23.00 Florencia. Muzyka taneczna. — Koenigsw. Utwory wielkich mistrzów (z płyt). Sztutgart. Muzyka rozrywkowa. 23.05 P. Parisien. Koncert Leopolda Stokowskiego (z płyt). R. Paris. Muzyka symfoniczna z udz. podwójnego kwartetu wokalnego. — 23.10 Bruksela fr. Muzyka taneczna. 23.40 Hilversum II. Muzyka rozrywkowa. 24.00 Drotwisch. Muzyka taneczna. Frankfurt i Sztutgart. Muzyka rozrywkowa. — Berlin. Wiedeń. Koncert ork. i sol. Hamburg i Wrocław. Muzyka taneczna. Kolonia. Z płyt.

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Dziewczyna

lat 19 przeszła kurs gotowania i wszelkich prac kobiecych w kuchni Jego. Em. Ks. Kard. Karkowskiego szuka posady samodzielnej gospośi od zaraz. Zgłoszenia Z. Grembowiczówna. Mieszko. pow. Jarocin. zdg 22 245

b) Inni

Młodzieniec

lat 18, sierota, szuka miejsca — naukę ogrodnictwa. Oferty Oredownik, Poznań dz 22 273

Ogrodnicz

uczeń dwuletnia praktyka poszukuje dalszej nauki. Oferty Oredownik, Poznań dz 22 256

27. WOLNE MIEJSCA

Robotnik

który pracował przy gremplach (wata) może się zgłosić. Wytwórnia waty. Poznań, Śniadeckich 12. dz 21 863

Potrzebni sprzedawcy

do gazet, wysoka prowizja na Łódź. Wiadomość Oredownik, — Łódź, Piotrkowska 91. n 23 620

Ekspedientka

działa do składu bławatów, konfekcji damskiej, prowincji z utrzymaniem od zaraz lub później. Zgłoszenia, podanie warunków Oredownik, Poznań dz 21 863

Fryzjerski

młodszy pomocnik potrzebny zaraz. Pabianice, Konieczek. n 23 726

Humor zagraniczny



W salonie samochodowym.

— Przynieśliśmy wszystkie nasze bagaże, bo chcemy się przekonać, czy zmieścisz cię w bagażniku samochodu, jaki żeśmy sobie upatryli.

(Passing Show, Londyn).

Prenumerata w Polsce z odnośnikiem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta tylko: 40-72. Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Poczta konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 08.

Ogłoszenia 1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1, — zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-lamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zmniejszają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

SKRADZONE DZIECKO



20) — Niedobry ten ojciec pojął za żonę kobietę, która nim rządziła i była prawdziwą plagą dla Margerity. Odsuwała ona córkę od ojca i serce jego jej zabierało...

— Po bankructwie kompletnym musiał uciekać do Ameryki. Czy Margerita wiedziała o ruinie ojca?

— Nie wiedziała — odpowiedział pan Delteil — to ja oznajmiłem jej o katastrofie i odjeździe pana Lormont do Ameryki.

— Niestety — rzekła ze smutkiem — nie nie mogę zrobić dla mego biednego ojca.

— I żadnej goryczy, żadnego żalu?

— Zawsze ta sama Margerita, jaką znaliśmy.

Jest inteligentna — mówił pan Delteil — najlepszego serca. Mówi dobrze, prosto, widać, że posiada wykształcenie prawdziwe.

— I z tym wszystkim zmuszona jest tak niewdzięczną pracą zarabiać na życie?

— O, tak niewdzięczna to praca — potwierdził pan Delteil.

— Jak one żyją razem z córką? — spytała Walentyna.

— Wegetują — odparł doktor.

— Margerita nie zawsze musi mieć pracę — rzekła pani Villarceau — na

wsł tak trudno o zajęcie.

— Rzeczywiście, i w dodatku tak mało płaci. Bardzo jest zreczną pracownicą, na pensji jeszcze nauczyła się szyć, cerować i naprawiać koronki. Ale w Savignac nie można dużo korzystać z swojej umiejętności. Czasem tylko ma parę jakich koronek od właścicieli zamku w okolicy.

— Czy bardzo jej na tym zależy, by mieszkała w Savignac? — zapytała pani Delteil.

— Wątpię, obecnie kiedy umarł mer, a ksiądz Ancelin wyjechał...

— Dlaczegożby, mam, nie sprowadzić ich do Paryża?

— Nie widzę żadnej w tym przeszkody.

— Ojca jej nie ma w Paryżu — rzekł pan Delteil — sądzę, że Margerita zdecydowałaby się tu powrócić.

— Polecimy ją naszym paniom — podjęła Walentyna — pewna jestem, że od razu będzie miała roboty aż za wiele.

— A więc moje dziecię w pierwszym liście pomówię o tym z Margeritą, a także napiszę jej, że myślę o ty podałś.

MARGERITA Z MILĄ W PARYŻU

W trzy miesiące potem Margerita z Milą przybyły do Paryża i zajęły małe mieszkanie na pierwszym piętrze przy ulicy Godot de Mauroi. Delteil, kazał jej skromnie, lecz wygodnie umebłować. Margerita opuszczała bez żalu Savignac, z którym jej już nic nie wiązało. A jednak długo się wahała, myśląc o Hiszpanie, który jej sierotę powierzył.

Nuż przyjdzie ją odebrać lub chociaż zobaczyć i przekonać się, czy Margerita opiekuje się nią jak matka?

Chociaż wmawiała w siebie, że dziewczyna jest biedna i opuszczona, zdawało jej się, że nie ma prawa opuszczać Savignac.

Mila nie mogła pojąć, dlaczego matka się waha, dlaczego nie cieszy się z propozycji pani Villarceau i pani Delteil.

W końcu Mila zwyciężyła ostatnie skrupuły.

Na drugi dzień po przybyciu do Paryża, matka z córką złożyły wizytę rodzinie Villarceau, gdzie przyjęto je z całą serdecznością.

Wszyscy ucałowali Milę, nie wyłączając Lucjana Delteil, który świeżo skończył politechnikę i przygotowywał się do szkoły górniczej.

Podczas gdy pani Villarceau rozmawiała z Margeritą, Walentyna mówiła do męża patrząc na Milę.

— Wszystko, co się słyszy o tej ślicznej dziewczynce, nie daje o niej wyobrażenia, trzeba widzieć ją na własne oczy.

Mila widziała, że wszyscy okazują jej wiele sympatii, wzruszyła się i oczy jej zasłzyły łzami.

— Co ci jest drogie dziecko? — zapytała pani Villarceau, przyciągając dziewczynkę do siebie.

— O pani — odpowiedziała — taka jestem szczęśliwa. Państwo tacy dobrzy dla mamy i dla mnie!

Zatrzymano Margeritę z córką na obiedzie.

Słuchano z przyjemnością szebiotki Mili. Odpowiedzi jej były zachwycająco naiwne, lecz dawały wyobrażenie o wrodzonej inteligencji dziewczynki.

Śmiała się chętnie, wesołość jej udzielała się otoczeniu.

A gdy pan Delteil lub Lucjan mówili, poważniała nagle i z uwagą słuchała, jakby bała się stracić choć jedno słowo z ust doktora lub przyszłego inżyniera.

Znać było w niej wielką chęć uczenia się, poznania wszystkiego.

Od tego pierwszego spotkania zrobiła na Lucjanie Delteil wrażenie, które nie miało nigdy mijać.

Gdy Margerita zabierała się do odejścia, pani Delteil rzekła do niej:

— Nie zabrakło pani zalecia. Mo-

ja matka i ja będziemy jej pierwszymi klientkami.

Rzeczywiście niebawem bogate koronki znoszone do naprawy Margerity ze wszystkich stron miasta.

Emilia przy matce uczyła się cerowania i wyrabiania koronek i zapowiadała, że w krótkim czasie będzie doskonałą, zreczną pracownicą.

Margerita wszakże nie pozwalała dziewczynce zanadto w tym kierunku pracować. Obawiała się o jej zdrowie i oczy.

Lecz Mila nie próżnowała. Czula, że to co umie, nie jest wystarczające.

Pod kierunkiem Margerity z wielkim zapałem zabierała się do nauki.

Czytała dużo. W niedzielę po południu wychodziły na spacer. Zwiedzały muzea. Był to nowy rodzaj nauki pogładowej.

Raz na miesiąc szły do teatru na sztukę, którą Margericie wydała się właściwą.

Co dwa tygodnie miały zaproszenie na obiad do pani Villarceau.

Dla Mili była to prawdziwa radość znaleźć się w tym domu, gdzie przyjmowano i pieściło ją jak dziecko ulubione.

Wszyscy wiedzieli tam, że czyta dużo i uczy się dobrze. Doktor Delteil i Lucjan pytali ją, a ona odpowiadała, uważając to sobie za rodzaj egzaminu i za lekcję, z której umiała skorzystać.

Ojciec i syn z nieukrywaną przyjemnością konstatowali szybkie postępy młodej dziewczyny i nawet dziwili się wiadomościom, jakie już w główce swej nagromadziła.

— Mila ma cudowne zdolności — mówił Lucjan do ojca.

— Tak — odpowiedział pan Delteil — ma ogromną pamięć i nadzwyczajną łatwość przyswajania sobie wiadomości.

Od czasu do czasu bywał także w pałacyku Villarceau rzeźbiarz Lebrun z synem swoim Pawłem, przyjacielem Lucjana Delteil.

Młodzi ludzie żyli ze sobą jak dwaj bracia. W liceum nazywano ich nierozłącznymi i choć nie jedną szli drogą, nie tracili się z oczu i byli najszczęśliwsi, gdy znaleźli się razem.

Paweł Lebrun poprzestał na niższym patencie i podczas kiedy Lucjan Delteil został jeszcze w liceum Ludwika Wielkiego, Paweł oświadczył ojcu, iż największym jego życzeniem jest być malarzem.

Lebrun, sam artysta, nie chciał się sprzeciwiać powołaniu Pawła.

Chłopiec opuścił liceum i wstąpił do szkoły sztuk pięknych. To mu nie przeszkodziło uczęszczać do pracowni jednego z najsłynniejszych rysowników. Chodził także do pracowni Bon-

nata, Durana i innych, gdzie uczył się kompozycji i perspektywy.

Paweł przygotował się do wzięcia wielkiego medalu „Prix de Rome”; to było jego największą ambicją.

MARGERITA WYJAWIA TAJEMNICĘ

Margerita żyła z Milą spokojnie w małym swoim mieszkaniu przy ulicy Godot de Mauroi. Praca dawała im względny dostatek.

Lecz nie długo to trwało.

Młoda dziewczynkę czekała pierwsza wielka boleść.

Zdrowie Margerity już od dawna pozostawało dużo do życzenia, i opiekunka sieroty zachorowała ciężko. Dopóki mogła, walczyła z chorobą, lecz w końcu musiała położyć się do łóżka.

Doktor Delteil poznał od razu, że choroba jej jest nieuleczalna. Cierpienia moralne powoli, niszczyły siły fizyczne.

Wiedza lekarska i troskliwe starania mogły tylko przedłużyć gasnące życie.

Z anielską słodyczą, z czułością i poświęceniem Mila usługiwała swej najdroższej chorej, nie chcąc wierzyć, że koniec jest bliski.

Połowę nocy spędzała przy chorej i Margerita musiała użyć całej swej władzy do skłonięcia dziewczynki, aby się trochę przespala.

Choć doktor nie nic mówił, Margerita czuła, że długo żyć nie będzie.

O, jakże teraz się cieszyła, że opuściła Savignac!

Co by tam Emilia robiła? W Paryżu miała rodzinę Villarceau prawdziwych przyjaciół i opiekunów.

Jednego wieczoru odezwała się do córki:

— Dziś czuję się trochę lepiej, moja Emilia, skorzystam z tego i pomogę z tobą o rozmaitych sprawach...

— O, mam, i ja tego pragnę, lecz jesteś taka słaba i nie powinnaś się męczyć.

— Bóg użyczy mi sił do spełnienia świętej powinności. Usiądź przy łóżku i słuchaj.

Dziewczątka spełniło życzenie chorej, a ona zaczęła:

— Emilio, są rzeczy, które powinnaś wiedzieć i dziś właśnie postanowiłam odkryć ci tajemnice, które nie mam prawa zabierać do grobu. Emilio, ja nie jestem twoją matką...

Zdawało się, że Mila na chwilę straciła przytomność, po chwili dopiero zawołała głosem zmienionym:

— Nie jesteś moją matką? Nie jestem twoją córką???

— Nie jestem twoją matką, a ty nie jesteś moją córką — powtórzyła Margerita. Lecz byłam i jestem ci matką sercem. Ty wiesz sama najlepiej, drogie dziecko, jak czule cię kochałam.

Mila zbladła strasznie i tzy drżały na jej długich rzesach.

Po długim odpoczynku Margerita ciągnęła dalej:

— Wielkim moim zmartwieniem przed śmiercią...

— Ty nie umrzesz mam, nie umrzesz! — przerwała Mila z płaczem.

— O i ja pragnęłabym żyć dla ciebie, moje dziecko, i dla drugiej dziewczynki, która równie jest mi drogą, lecz Bóg jest panem życia i śmierci. Otóż, moje kochanie, strasznie mnie to boli, że nie mogę przed śmiercią ci powiedzieć, kto jest twoją matką, kto jest ojcem twoim. Sądzę, że jesteś sierotą, moje dziecko, i nie wiem, czy masz gdzie jaką rodzinę. To wszystko, co ci mogę powiedzieć. Choć nie wiem tego na pewno, zdaje mi się, że urodziłaś się w Hiszpanii i że masz imię Teresa, a mnie upoważniono do nazywania cię Emilią.

Mila trzymała chusteczkę przy oczach i ocierała tzy płynące po twarzy.

— Emilko, pamiętasz księdza Ancelin?

— Dobrego proboszcza z Savignac? O, pamiętam.

Lebrun podtrzymywał i zachęcał go, bo syn był dla niego wszystkim na świecie.

O Leonii nie było żadnej wiadomości.

Lebrun jednak nie mógł zupełnie zapomnieć żony, a patrząc na syna, mówił do siebie:

— Niestety, co ona straciła!

Pewnego razu ksiądz Ancelin wszedł do mego małego domku, a za nim człowiek czterdziestoletni w ubraniu chłopca baskijskiego z prowincji hiszpańskiej. Człowiek ten mówił po francusku z akcentem hiszpańskim i trzymał na ręku owiniętą w koc wełniany małą dwuletnią dziewczynkę, to byłaś ty...

— Margerito — rzekł do mnie probosz — ten pan któremu mówiłem o tobie, chciałby powierzyć tobie tę dziewczynkę, czy podejmiesz się jej wychowania?

— Nie od razu przystałam na to, byłam biedna i rozłączona z mężem, miałam już do wychowania własną córkę, moją małą Lili.

— Mamo — rzekła Mila — ty masz córkę?

— Tak.

I dopiero dziś mi o tym mówisz? I nie mogłam prędzej, byś nie poznała wszystkich moich zmartwień.

— Czy ona umarła?

— Nie wiem niestety. Gdy cię przynieśli, wzięłam cię na ręce. O, jak byłaś ładna!

Ucałowałam cię, lecz jeszcze nie zdecydowałam się, czy cię zatrzymać z obawy, aby cię nie przykuć do swej nędzy. Wytłumaczyłam to księdzu Ancelin.

Wtedy człowiek, co ciebie przyniósł, położył pakiet na stole.

— W tej kopercie — rzekł do mnie — jest dwadzieścia tysięcy franków, jako wynagrodzenie dla osoby, która zajmie się tym dzieckiem.

— Margerito — powiedział ksiądz — ta suma jest twoja, użyjesz jej na przyzwoite wychowanie tej dziewczynki i twej córki. Będą jak dwie siostry, a tobie dziecko przybędzie.

— Nie miałam powodu się wahać. Postanowiłam cię zatrzymać i razem z moją Lili wychować.

— Na imię jej Teresa — mówił Hiszpan — lecz trzeba ją nazwać inaczej.

Hiszpan powiedział mi jeszcze, że w przyszłości upomni się o ciebie rodzina. Jednak nie powiedział, gdzie się urodziłaś i kto byli twoi rodzice. Nie chciałam go badać, a w końcu poznałam, że miał nakazane milczenie.

Od tej chwili nie widziałam Hiszpana i nigdy o nim nie słyszałam. Dało mi to dużo do myślenia i różne robiłam przypuszczenia, aż w końcu przyszedł do przekonania, że zależało komuś na tym, aby się ciebie pozbyć, że jesteś biednym, opuszczonym i zapomnianym dzieckiem.

Mila płakała głośno.

Margerita ujęła ją za rączkę i głosem tklwym rzekła:

— Odwagi, moje dziecko! Jesteś dopiero na progu życia i musisz przygotować się na wszelkie próby.

— Opuszczona — szlochała Mila boleśnie.

— Ależ Milu, ja cię przecie kocham.

— O, tak, ty jesteś moją matką, moją prawdziwą matką!

Mila podniosła się i uściła serdecznie przybraną swoją matkę.

Po długim odpoczynku Margerita znów zaczęła:

— Nie przypominasz sobie tej, która miała być twoją siostrzyczką, za małeńką byłaś jeszcze. Niestety. Dwa dni tylko byliście razem i dwie tylko noce spaliście w jednym łóżeczku.

Na drugi dzień, kiedy mi cię powierzono, musiałam odnieść koronkę, pozostawiając z tobą na ręku, a Lili trochę niezdrową zostawiłam śpiącą w domu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ślub milionera amerykańskiego w dżungli

Burzliwe dzieje awanturniczkiej artystki — Z desek scenicznych do lasów dziewiczych

W Honduras (Ameryka Środkowa) w Stann Creek, zawarte zostało ostatnio niezwykle romantyczne małżeństwo. Lady Edmee Owen, która przed 20 laty błyszczała jako

jasna gwiazda na firmamencie teatralnym Londynu,

poślubiła kapitana Wernera MacCala, wielokrotnego milionera i gubernatora w Honduras. Poza duchownym, który udzielił ślubu, żaden inny biały nie brał udziału w uroczystości.

Podarki ślubne,

które wyłącznie sprezentowali krajowcy, składały się z cukru trzcinowego, owoców, jaj, świni, dzikiego konia i licznych amuletów. Małżonkowie zamieszkają w małym porcie Puntagorda, wyrzekłszy się uroczyscie powrotu do świata cywilizowanego.

Awanturnicza kariera

nakłoniła kobietę, która jako Edmee Dornieuil święciła tryumfy na scenach angielskich także dzięki swej oryginalnej piękności, by wreszcie wylądowała w samotności dżungli. Wówczas to milioner sir Teodor Owen zakochał się w niej i poślubił ją.

Po jego śmierci, w roku 1926, młoda wdowa

odziedziczyła majątek, wynoszący przeszło 100 tys. fr.

Pewnego dnia doszło do jej wiadomości, że jedna z dam angielskich nie bardzo pochiebnie wyraziła się o jej wierności małżeńskiej. Kiedy lady Owen przypadkowo

spotkała ją w Paryżu, wyzwała ją na pistolety. Pojedynek istotnie odbył się w Wersalu i zakończył się ciężkim postrzeżeniem oszczerczyni. Sąd skazał lady Owen na 5 lat więzienia, którą to karę częściowo jej darowano.

Po tych wypadkach pełna temperamentu artystka zaczęła prowadzić życie

rozrzucone, stroiła się w najkosztowniejsze toalety i biżuterię, tak iż

już po kilku latach roztrwonila cały majątek,

a w dodatku była jeszcze zadłużona, w następstwie czego ściągnęła na siebie oskarżenie o oszustwo. Pisma europejskie i amerykańskie bardzo obszernie rozpisywały się o awanturniczkiej artystce. Wieści o niej dotarły także do milionera kapitana MacCala, który uprzykrzywszy sobie życie światowe, wiodł życie samotne w pałacach Hondurasu. Zainteresował on się bardzo kapryśną wdówką. Dał więc telegraficzne zlecenie do Londynu, by wielka kwiaciarnia tamtejsza posyłała codziennie dla lady Owen

do więzienia

olbrzymią wiązaną orchideę,

a wreszcie oświadczył jej się telegraficznie. Czterdziestoletnia obecnie lady Owen zgodziła się zostać jego żoną, wyrzec się banalnego życia światowego i rozpocząć nowe życie przy boku kochającego męża, czynny w dżunglach Hondurasu. (Kk)



GMACH PARLAMENTU W PRADZE,

w którym odbył się wybór prezydenta Czecho-Słowacji

Fot. Keystone View Co.

53 tys. ludzi wyrwanych z objęć śmierci

W roku bieżącym Instytut Pasteura w Paryżu obchodzi pięćdziesiątą rocznicę swego istnienia. W roku 1888 odbyła się uroczystość poświęcenia pierwszego gmachu instytutu, wzniesionego ze składek publicznych.

W ciągu pięćdziesięciu lat wyleczono w Instytucie 53 tysiące ludzi z wścieklizny, nie licząc setek tysięcy osób uchronionych od dyfterii. Wszyscy ci ludzie powróci do zdrowia zawdzięczają jednemu z największych dobroczyńców ludzkości, Ludwikowi Pasteur.

Pierwszym wyleczonym pacjentem Pa-

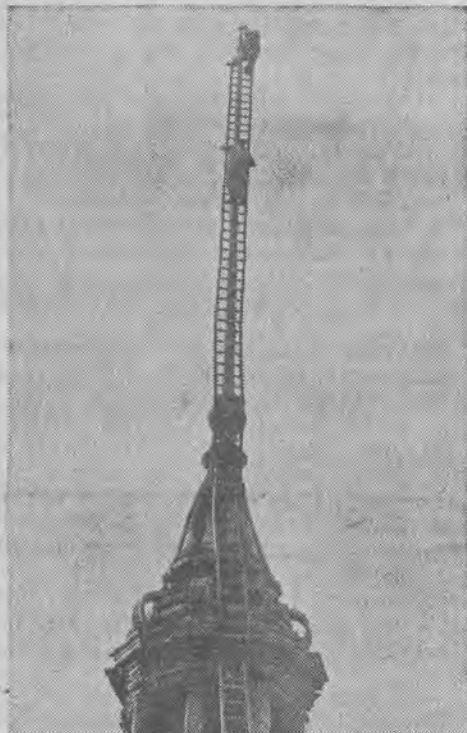
steura był młody chłopiec Józef Meister, którego pokasał wściekły pies. Przez trzy naście dni trwania leczenia Pasteur ze wzruszenia nie mógł ani spać, ani pić, ani jeść.

Pasteur był człowiekiem o wielkiej dobroci. Dla dzieci miał zawsze ukrytą gdzieś paczkę smakowitych cukierków i kilka błyszczących piąszków. Był wielkim katolikiem, nie wstydzącym się nędzy swej wiary; znaczenie tej odwagi zwiększa fakt, że Pasteur żył w czasie (1822—1895), kiedy przeciwstawiano sobie naukę i religię. (I. welm.)

Najszerszy most na świecie

Parlament duński uchwalił projekty budowy kilku mostów, które mają połączyć Jutlandię z wyspą Seeland i Funen. Pierwszy z tych mostów, który będzie przerzucony nad przesmykiem, dzielącym Jutlandię od Seeland, ma mierzyć 1 kilometr szerokości. Będzie to zatem najszerszy most, jaki istnieje na świecie. Prace nad budową tego mostu będą prowadzone pod nadzorem inżyniera ame-

rykańskiego, Fielda, który wybudował najdłuższy most na świecie, a mianowicie most w San Francisco, nad Oakland. W Danii spodziewają się, że budowa mostu będzie ukończona już w przyszłym roku. Z istnieniem nowego mostu łączą nadzieje na duży wzrost ruchu turystycznego i na ożywienie w komunikacji towarowej.



TYLKO DLA LUDZI BEZ NERWÓW

Na jednym z gmachów publicznych w Berlinie musiano usunąć z wieży iglicę, która groziła runięciem. Robotników, zajętych przy usuwaniu iglicy, podziwiali z zapartym tchem tłumy ludzi.

Fot. Keystone View Co.



KSIĄŻĘ-REGENT JUGOSŁAWII W LONDYNIE

Książę Paweł, regent Jugosławii (na zdjęciu z lewej) bawił ostatnio w Londynie, gdzie przeprowadził szereg rozmów politycznych.

Fot. Keystone View Co.

NASZA NOWELKA

Islandzka zemsta

(Dokończenie)

— Niebezpieczeństwo nie jest znowu tak wielkie — odezwał się Biarni — w nocy, pogasiwszy światła, najedziemy na jacht... Za dziesięć minut zatonię... I ktoś się potem zatroszczy o biały okręt, który zniknął bez śladu.

Jonsson zapytał krótko:

— Helgo Helaason — zostaniesz na pokładzie?

— Tak! — odparła spokojnie a groźnie!

— Chcę być obecna...

W kilka minut potem mały parowiec płynął już po pełnym morzu. Kocioł huczał, jak nigdy... Statek pędził naprzód z całą możliwą szybkością.

Dzień chylił się już ku zachodowi. Wczesny wieczór — szarym zmrokiem wypelzał ze spienionych fal morskich.

Helga Helaason trwała ciągle na pokładzie — wpatrzona w przestrzeń przed siebie.

Arni przyniósł jej garnuszek zupy.

— Helgo, jedz, — poprosił.

— Dziękuję, Arni. Nie mogę. Jak sądzisz, kiedy go dognamy?

— Koło północy, Helgo, a może nawet wcześniej... Helgo! Jeżeli jesteś zmęczona, połóż się. Przygotowałem ci moją kabinę...

— Dziękuję ci, nie chce mi się spać.

Po chwili dorzuciła:

— Żeby nas tylko nie zauważył za wcześniej...

— Pogasimy wszystkie światła! A choćby nas zauważył — to mu nie pomoże!... Skoro go tylko zobaczymy, nie ujdzie nam już!

Nagle przez mózg Helgi Helaason przebiegła myśl. Uświadomiła sobie, że jeżeli jacht zostanie zdruzgotany — to zginie nie tylko podły Piotr, ale i cała niewinna załoga...

Strasza trwoga ścisnęła serce dziewczyny...

Boże! Boże!... za chwilę mogło błysnąć czerwone światło jachtu na horyzoncie... A potem zderzenie... łomot... krzyki konających... Nie... nie!

W ciemności wyciągnęła rękę, by pochwycić ramię Arniego.

— Arni!... nie!... nie chcę!... Tam są niewinni na pokładzie!...

— Wszyscy są winni!

— Nie! tylko on jest winien — on jeden!... Arni!... pomyśl!... Cała załoga!...

— No więc co? — mruknął Arni przekornie i niecierpliwie.

— Czy nie można tak zrobić, aby tylko on jeden...

— Niepodobna.

— Gdybyśmy podjechali tuż — tuż blisko nich i zawołali i zagrozili... zmusimy ich, aby nam go wydali!... Jeżeli nie zgodzą się... wówczas... wówczas...

— Wówczas będzie zapóźno!

— Dlaczego? W jaki sposób ująć nam zdolają?

— Wyminą nas.

— Arni, to zabawka, ten jacht luksusowy miałby minąć islandzkiego poławiacza wielorybów, który z mową morską może iść w zawody!... Idź, Arni! powiedz Jonssonowi. Ja uprzedzę Biarniego. Prędko!... prędko!...

W tej chwili wykrzyknęła:

— Tam!... tam!... czerwone światło!... to jacht!...

Pędem pobiegła do Thorlaksona.

— Biarni!... na komendę zatrzymasz statek!...

I pospieszyła znowu na górę — na pokład.

Islandzki statek rybacki rozpaczonym ostatnim wysiłkiem maszyn ścigał czerwone światło, które coraz bardziej się zbliżało... Już można było dokładnie rozróżnić lukową lampę... Coraz wyraźniej rysowały się szczegóły na pokładzie jachtu.

Na oświetlonym pomoście stało dwóch ludzi — kapitan i sternik

Naprzód... naprzód...

Teraz mieli już fajdaka w swej mocy. Przymknęli niepostrzeżenie tuż pod jacht. Jacht zachwiał się... Dwaj mężczyźni na pomoście rzucili okrzyk przestrachu w mrok nocy. Dwa statki przymknęły ku sobie na niebezpiecznie bliską odległość.

Jacht zwolnił biegu, islandzki statek równie.

Kapitan jachtu krzyknął przez tubę:

— Kto tam? Ludzie czy diabły?!... Gdzie wasze światła?!

— Nie troszczcie się o nasze światła — zagrzmiał głos Jonssona — ale wyciągnijcie waszego pana na pokład!...

— Ktoście wy?!

— Nic wam do tego!... Pana nam tu dajcie!...

— Czy to statek rządowy?

— Nie pytajcie, Pana przyprowadźcie! tylko prędko. Inaczej będzie nieszczęście.

Kapitan czuł dziwny lęk przed tym widmowym czarnym okrętem. Wysłał sternika do kabiny, właściciela jachtu.

Za chwilę ukazał się Piotr Gamelin. Czarne jego włosy, rozburzone ze snu, opadały na ładną twarz. Postać owijał długi szlafrok. Na jego widok wściekły gniew zawrzał w piersi Helgi Helaason.

— Ty psie!... psie!... — krzyknęła i pluła z nienawiścią. Arni Einarsson z lodowatym spokojem stanął przy swojej armacie.

Kapitan, wskazując na czarny cień na morzu — mówił coś żywo. Piotr Gamelin, spoglądał zdumiony, nie rozumiejąc, co się dzieje.

— Człowieku — zawołał Jon Jonsson przez tubę — wsiadaj do łodzi. Jesteś naszym jeńcem.

Gamelin zadrżał. Poczucie winy ostrzegło go, kogo ma przed sobą. Przerażonym wzrokiem spoglądał, szukając pomocy.

— Spiesz się!... Mruczal groźny głos z widmowego okrętu, za trzy minuty będziesz tutaj albo zginiecie wszyscy!...

Gamelin zawołał coś w kierunku pa-

mostu. Motor zaczął pracować. Jacht próbował uciec, ale w przeciągu kilkunastu sekund Jonsson już dogonił!

— Hej! wy tam!... jeżeli wam życie miłe — dajcie spokój tym wykrętom!... Jeżeli on za dwie minuty nie będzie w łodzi — zginiecie!...

Na pokładzie jachtu zapanowało zamieszanie. Trwoga brała górę, instynkt samozachowawczy rozstrzygał. Kapitan zbiegł z pomostu. Wszyscy mówili i gestykulowali jeden przez drugiego.

— Jeszcze pół minuty! — zagrzmiała nieubłagana w mroku nocy.

I nagle Gamelin w śmiertelnym strachu padł na kolana i błagalnie wznosił ręce ku kapitanowi.

— Wszyscy udamy się za wami, dokąd zechcecie — zawołał kapitan.

— Zbyteczne. Chcemy tylko waszego pana!

Gamelin uderzył czołem o deski pokładu. Jego jęki niemieckiej trwogi dochodziły aż do statku Jonssona.

Helga odwróciła się ze wstrętem!... Nie! ten podły tchórz nie wart był tego, by dzielni ludzie plamili ręce jego krwią!...

— Zostawmy go — rzekła do Arniego — ten człowiek jest za mało marnym na naszą zemstę!...

Ale Arni Einarsson odepchnął ją na bok!

Nie! ten lotr nie będzie żył i nie będzie się przechwalał, że ciebie posiadał!...

Czerwonobłękitnie-żółto błysnęło Heldzie w oczach... Piorun ogłuszający runął jej na głowę... Padła na deski pokładu bez przytomności... Straszny krzyk śmierci rozdarł ciszę nocną.

Arni Einarsson umiał zarzucać harpun. Ostro stalowy hak utkwił w piersi Piotra Gamelina, przygważdżając go do pokładu.

Gdy Helga odzyskała przytomność — mały poławiacz wielorybów osłonięty ciemnością nocy, gnał już przed siebie jak szalony.